№ 8. Cena 3 kop. Na stacjach kolejowych cena 5 kop. Rok IV.

# Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

pod kierunkiem St. Książka.

Sroda, dnia 11 stycznia 1911 r.

Redakcja i administracja „Kurjera Łódzkiego" mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej Nr. 37.

Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od 11 do 12 w południe i od 6 do 7 wiecz.

Administracja otwarta od 8 rano do 8 wiecz.

Adres telegraficzny: „Łódź Kurjer"

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie z odnoszeniem do domu, przesyłką pocztową na prowincję lub do Cesarstwa: rb. 8 kop. 40. Półrocznie rb. 4 k. 20, kwartalnie rb. 2 kop. 10, miesięcznie 70 kop.

Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie.

Zmiana adresu 20 kop. TELEFONU Nr. 253.

Cena ogłoszeń: I-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Drobne ogłoszenia 1½ kop. za wyraz.

Ogłoszenia zamiejscowe: I str. 50 kop., reklamy po 20 k., zwycz. po 12 k. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja wypłacać nie będzie.

Agentury: w Łodzi Biuro ogł. „Promień", Piotrkowska 81. W Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 416, róg Długiej. W Zgierzu Al. Bielas, Poczek. Tramw: Nowy Rynek

WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Krolestwie Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handlowemu L. i E. Metzl i S-ka

Teatr Polski A. Zelwerowicza. (Cegielniana № 63.) Jutro wiecz. „Panna Maliczewska" (NOWOŚĆ! I-szy raz).

Teatr popularny. Jutro wiecz. KMICIC

Trzynaste Przedstawienie dla prenumeratorów „Kurjera Łódzkiego".

TEATR POPULARNY. We środę, dnia 11-go stycznia o godzinie 8 min. 15 wiecz. dany będzie wesoły wodewil pod tytułem

„Panna do wszystkiego"

Bilety **po zniżonych prawie do połowy cenach** są do nabycia w administracji „Kurjera Łódzkiego", Zachodnia № 37, codzień od g. 9 r. do 8 wiecz. Sprzedaż w administracji trwać będzie codzień do środy 11 stycznia do godz. 5 po poł. Reszta biletów sprzedawana będzie w kasie teatru **od godz. 8 po poł. we środę, już po cenach zwykłych.** Administracja sprzedaje bilety tylko za okazaniem kwitu od opłaconej prenumeraty za miesiąc grudzień 1910 roku.

TEATR POPULARNY pod dyr. A. MIELEWSKIEGO.

Drugi gościnny występ — Artysty Warsz. Rząd. Teatrów Wojciecha Brydzyńskiego

w piątek d. 13 b. m. „Wesele podczas Rewolucji"

Bilety po cenach zwyczajnych wcześniej nabywać można w kasie teatru. r149—2—1

Sarg'a KALODONT

Niezbędny KREM i ELIKSIR DO ZĘBÓW

Utrzymuje zęby biało, czysto i zdrowo.

żądać wszędzie

9 10—1

**KALENDARZYK.**

Sroda, d. 11 stycznia 1911 r.
Dziś: Honoraty P.
Jutro: Arkadjusza.
Wschód słońca o godz. 8 m. 13.
Zachód słońca o godz. 3 m. 48.

## Reforma policji.

Ministerjum spraw wewnętrznych, jak już donosiliśmy, wnosi w lutym r. b. na rozpatrzenie Dumy projekt prawa o reformie policji.

Jedną z najciekawszych, a przewidzianych przez projekt inowacji, jest ta jego część, która dotyczy praw i obowiązków policji i agentów policyjnych.

Według projektu zredukowana zostaje znacznie zupełnie samodzielna teraz władza, z jakiej korzystają obecnie wydziały ochrany i żandarmerja na prowincji.

Z drugiej znów strony przewidzianą jest inna inowacja: prawa te i pełnomocnictwa przysługują gubernatorom.

Przedstawiciele policji politycznej na prowincji tracą istniejącą dotychczas zupełną samodzielność i niezależność w sferze swej działalności i pracować mają pod osobistym nadzorem gubernatora, który będzie naprzód informowany o wszystkich ważniejszych krokach przez wydział ochrony przedsiębranych.

Gubernatorzy wchodzą w stosunki bezpośrednie z organem centralnym agentury politycznej — departamentem policji, lecz są od niego niezależni i w granicach swych pełnomocnictw działają zupełnie swobodnie.

Tym sposobem naczelnikiem policji w gubernjach będzie gubernator miejscowy. W „gradonaczalstwach"—naczelnik miasta.

Dla przeprowadzenia nowych ich prerogatyw, urządzane będą specjalne kancelarje gubernatorskie do spraw policyjnych, oraz utworzone stanowiska pomocnika gubernatora lub pomocnika naczelnika miasta, dla bezpośredniego zarządzania policją miejscową.

Pomocnikowi gubernatora do spraw policyjnych podlegają: naczelnik miejscowego wydziału ochrany, naczelnik żandarmerji, naczelnik miejscowego wydziału żandarmerji kolejowej, oraz komendanci zakwaterowanych w gub. szwadronów żandarmerji.

Specjalnie ważnym rezultatem nowej roli, nadanej w kwestji powyższej gubernatorom, jest to, że w razie różnicy zdań pomiędzy nimi, a przedstawicielami miejscowej policji politycznej w sprawie owocności projektowanego środka, gubernator może opóźnić urzeczywistnienie projektowanego kroku do chwili zadecydowania kwestji spornej w Petersburgu.

Naczelnikiem policji, według projektu, jest minister spraw wewnętrznych; jest on również naczelnikiem oddzielnego korpusu żandarmów i szefem żandarmerji.

Projekt uwalnia od wydatków na policję, samorządy miejskie i ziemskie, kładąc koszty utrzymania jej na państwo.

Budżet projektowanej reformy obliczono na sumę 60 milj. rb.

Pensja służby policyjnej ma być znacznie podniesiona.

## Macoch w oświetleniu Prusaków.

### Dla czego Pius X stracił swą sympatję do polaków?

Pod tym tytułem, znany ze swych wystąpień przeciwpolskich, a zwłaszcza usiłujących bezcześcić naród polski za zbrodnię Jasnogórską „Tägliche Rundschau" w nr. 5 zamieszcza pod tytułem: „Dlaczego Pius X stracił swą sympatję do polaków" artykuł pełen kłamliwych insynuacji, które oburzyłyby każdego uczciwie myślącego człowieka gdyby nie to, iż brednie w tym elaboracie zawarte wywołują raczej uśmiech politowania dla jego twórców.

Aby uposażyć w cechę „autentyczności" artykuł ten, wzorem techniki podobnych gadzinowych organów nadano mu charakter listu... z Rzymu.

Artykuł ten niech będzie miarą systemu walki obywateli państwa „bojaźni bożej i miłości bliźniego", niech będzie dowodem historycznym, iż niemcy nie cofają się przed niczem, iż niema takiego kłamstwa, któregoby nie popełnili byle dopiąć swego. Z tych względów, ten twór nienawiści i bezsilnej złości podajemy niżej w przekładzie niemal dosłownym.

### Polacy przekupili duchowieństwo i prasę włoską.

Gdy Pius X na tron wstępował żywił do polaków uczucia sympatji, którą potrafiła wywołać będąca na służbie polskiej prasa duchowieństwa włoskiego. Biskupi i szlachta polska w samą porę zorjentowali się, iż frymarczenie religją dla celów polsko-narodowych musi być zakończone, o ile nie potrafią utrzymać dla siebie we Włoszech, a zwłaszcza w Rzymie przychylnego usposobienia. Dlatego też od dawien dawna zabiegali o pozyskanie dla swych celów osób wpływowych w kurji oraz u prasy klerykalnej.

Ponieważ przekupstwo otwarte bardzoby knowania polskie dyskredytowało, w cynizmie swym, który przed niczem się nie cofa, uważając, iż każdy środek jest dobry, byle prowadził do celu, postanowiono manewrować umiejętnie „stypendjami mszalnemi". Każdy duchowny katolicki z radością wita wpływający fundusz mszalny. We Włoszech atoli, wskutek wielkiej liczby kleru dochód z ofiar na msze jest bardzo skąpy, a pojedyncze ofiary nie przekraczają lira.

Z tego powodu duchowieństwo włoskie zmuszone jest oglądać się na pomoc z za granicy. Te względy postanowili wyzyskać dla swych celów polacy, przelewając na wpływowe duchowieństwo włoskie fundusze, przeznaczone na msze.

Oczywiście najwyższe stawki dostają się duchownym, znajdującym się przy kurji lub zajmującym posady w redakcjach.

Za ich pośrednictwem polacy wszczepiają w Papieża przekonanie, iż Rosja usiłuje zniewolić ich do prawosławia, Niemcy zaś do protestantyzmu, a z tych względów zasługują na obronę ze strony Kościoła katolickiego.

Pomięczy włoskimi pismami klerykalnemi dwa: „Riscossa“ i Unita Catolica“ są specjalnie wyróżniane przez Papieża i dziwna rzecz, oba są dla polaków niezwykle przychylnie usposobione. Inne znów pisma „Revenire d'Italia“ i „Corriere d'Italia“ posiadają w Berlinie korespondenta, który pozwala się polakom obełgiwać, wskutek czego korespondencje jego o sprawach monarchji wschodniej nacechowane są naiwnie dziecinną nieznajomością panujących tam stosunków.

Niezależnie od tego posiadają polacy w Rzymie, obok kilku polskich monsignorów, wpływowego publicystę, który nie zaniedbuje żadnej sposobności, by w obrębie kurji i poza nią rozwodzić znane jeremiady na temat prześladowania polaków.

Są oni dosyć silni, aby w oddanych sobie pismach katolickich rzucać podejrzenie na całe duchowieństwo niemieckie, a nawet na samego (!) kardynała Koppa; obrzuca się też ich błotem bez żadnych skrupułów.

Ojciec Palmieri zapowiada, iż w książce, którą zamierza wydać, specjalny rozdział poświęci tym nadużyciom.

**Odłączenie się polaków od kościoła.**

Polacy, oczerniając innych katolików przed Stolicą Apostolską usiłowali Watykan przekonać, iż są oni najbardziej moralnym i katolickim narodem w świecie, jedynym, na którym kurja w walce (?) swej przeciw innym wyznaniom oprzeć się może.

Utwierdziwszy to przekonanie, pozwolili sobie na stawienie warunków: niewielu jest wiadomem, iż tron biskupa gnieźnieńskiego w Poznaniu nie obsadzony jest dotąd, jedynie wskutek groźb polaków galicyjskich.

Podjudzane przez duchowieństwo i szlachtę polskie związki galicyjskie (?) słały do Rzymu protesty przeciw mianowaniu na tę stolicę biskupią niemca, grożąc w przeciwnym razie odłączeniem się od Kościoła (aż tak?!).

**Zbrodnia na Jasnej Górze.**

Pius X tak długo uginał się pod tyranją polaków, aż mu oni sami oczy otworzyli na swe bezgraniczne szalbierstwa i komedje.

Stało się to przez skandal wszechświatowy w Częstochowie.

Czytelnicy „Tägliche Rundschau“ słyszeli pewnie o tym wielkim skandalu, nie wiedzą jednak być może jaką przykrą rolę biedaczysko Pius (dosłownie) w nim odegrał.

Gdy się rozeszła wieść o kradzieży drogocennej korony Matki Boskiej Częstochowskiej polacy postarali się o zwrócenie w Rzymie podejrzenia na rosjan (?).

Ponieważ Matka Boska Częstochowska jest obronicielką Polski i na proporcach polskich wizerunek Jej otacza napis „Królowa Korony Polskiej“ żaden polak — zapewniono — na zbeszczeszczenie tych świętości narodowych zdobyć się nie mógł. Uczynił to tylko inowierca.

Jednocześnie postanowiono Piusa X użyć za narzędzie do manifestacji polskiej narodowej. Emisarjusze zatym polscy przekonywali Papieża, iż utrzymanie znaczenia katolicyzmu w Rosji wymaga, aby ofiarować nowe korony Królowej Polski.

Pius dał się chwycić na lep (dosłownie) i kazał z sum świętopietrza — na które składają się nie sami tylko polacy — wykonać korony, kosztujące przeszło 100000 franków i o tej łasce swej ogłosić „Urbi et Orbi“.

**Delegacja w Rzymie.**

Potem ściągnęli do Rzymu polacy z Rosji i Prus, by w imieniu narodu złożyć podziękę za dar. Na czele tej pielgrzymki stał znany ciemięzca niemców i rusinów ks. Bilczewski, który miał do Papieża przemowę o treści patrjotycznej polskiej.

Entuzjazm polaków ostudził nieco kardynał Merry de Val, który wcześniej intencje i zamiary całej „sosjety“ przeniknął.

**Nowe korony okradziono.**

Audjencja ta u Piusa X była ostatnim tryumfem polaków w Watykanie. Wkrótce po wyjeździe delegacji aureola bogobojności narodu polskiego rozwiała się i opadła z jego głowy. Nie bez tego by Papieża samego nie zraniła wieść, która doszła do Watykanu, iż z koron, które Papież przysłał wyłupiono prawdziwe brylanty, zastępując je sztucznymi. (!!!)

Tego nie zrobił żaden inorodca, lecz rdzenny polak, mnich, wspólnie z innymi mnichami, nie dlatego by brylantami Madonny łzy ocierać, wspomagać biednych, lecz by zdobić nimi swe metresy.

Doszła wieść dalej, że mnich ten zamordował własnego brata, by bez przeszkód utrzymywać stosunki miłosne z jego żoną, że on i wspólwinni zbrodni podejrzani są o zamordowanie kilku bogatych pielgrzymów. (?!!)

**Morderca—przeor Paulinów.**

Druzgocące wrażenie na Papieża wywarła wiadomość, gdy się dowiedział, że przeor (per Prior) podczas mordowania brata swego (co?) zrobił pauzę, by mu udzielić ostatnich sakramentów i dopiero potem zamordował go na dobre.

**Polska nie jest katolicka.**

Ujawnienie tych faktów godnych murzynów z Dahomeju, było dla Papieża tem boleśniejsze, iż dowodzi, jak wielką mieli rację ci wszyscy, którzy zwracali uwagę na wykolejenie się duchowieństwa i szlachty, używających religii do celów narodowo-politycznych, wprowadzając naród na bezdroża. Jak taki stan rzeczy katolicyzmowi szkodzi widzi obecnie sam Papież, odkąd soc.-demokraci ilustrowane broszury o zajściach częstochowskich dostarczyli wielu kardynałom z Kurji.

Katolicyzm polski nie jest teraz religją chrześcjańską!

Jak zupełnie szłusznie użyto jezuityzmu, za nazwę ironiczną religji chrześcjańskiej, tak obecnie religię polaków winniśmy nazywać nie katolicką, lecz od jej obrońcy ks. Mohla — „moljanizmem“.

Trudno chyba przypuścić, aby więcej bezecnych kłamstw, paszkwili, oszczerstw i przeinaczania rzeczy obok zupełnej ignoracji faktów prawdziwych w jednym artykule można było zamieścić, a jednak niemcy uczynili to z wyjątkową sprawnością, ze sprawnością, która nie ustępuje historycznej zręczności w mordowaniu bezbronnych kobiet i dzieci przez pruskich krzewicieli chrześcjaństwa—mnichów krzyżackich.

Pozatem intencje i technika artykułu zdradzają sprężyny mechanizmu. Zwłaszcza napaść na ks. Mohla, który w sposób skuteczny zwalcza elukubracy niejakiego ks. Palmierego pozwala domyślać się, iż artykuł przez tego ostatniego lub jego przyjaciół był inspirowany.

Ks. Palmieri wydał swego czasu książkę p. t. „La chie sa russa“ (Kościół w Rosji) i pod wrażeniem spostrzeżeń swych podczas podróży po Rosji doszedł do wniosku, iż jedyną przeszkodą do połączenia się Kościoła katolickiego z Cerkwią prawosławną jest polityka, uprawiana przez polaków.

Obecnie zrozumiały jest zupełnie cel kampanji „Tagl. Rundschau“.

## Wiadomości ogólne.

○ **Przeciw samorządowi ziemskiemu w Królestwie** opowiedział się — jak wiadomo — główny zarząd do spraw gospodarki miejscowej.

Opinja taka wydana została podobno dlatego, że rząd wogóle nie życzył sobie wprowadzenia jednocześnie dwuch tak poważnych reform, nim nie dadzą się zaobserwować wyniki samorządu miejskiego.

Wogóle — jak twierdzą w tutejszych kołach biurokratycznych — przy wszelkich reformach, dotyczących Królestwa, rząd stosuje stopniowość i w danym wypadku obstaje przy swym systemie.

Charakterystyczne jest przytem zdania niektórych członków głównego zarządu, którzy twierdzą, jakoby rychłe wprowadzenie samorządu ziemskiego miało być niezbędne, ponieważ obecny ustrój gminny nie może zaspokoić szerokich potrzeb ludności wiejskiej zwłaszcza w zakresie szpitalnictwa, dobroczynności i spraw zdrowotności.

Pozbawienie tych dobrodziejstw — mówią owi członkowie zarządu — lojalnej względem rządu części ludności, t. j. włościan, byłoby niekonsekwencją.

○ **Sprawy uniwersyteckie.** Rząd zamierza polecić profesorom uniwersytetów i szkół wyższych, aby wpłynęli na studentów i skłonili ich do uczęszczania na wykłady i wogóle przywrócenia prawidłowego biegu życia uniwersyteckiego.

W razie, gdyby profesorowie odmówili podjęcia się tej misji, lub też gdyby ich zabiegi nie odniosły skutku, działać będzie z bezwzględną energją.

## ZE STRON DALSZYCH.

△ **Reforma.** Finansowa komisja Dumy państwowej postanowiła zdjąć z etykiet wódki rządowej herb, umieszczając tam natomiast uwagi o szkodliwości alkoholu.

△ **Zmiany w biurokracji.** W petersburskich kołach miarodajnych krążą pogłoski, że wkrótce zajdą zmiany na stanowiskach kuratorów okręgów naukowych. Kuratorem warszawskiego okręgu naukowego ma być mianowany Mitrofanow.

△ **Odznaczenia noworoczne.** Z listy kandydatów do odznaczeń noworocznych wykreślono nazwisko członka skrajnej prawicy, Gołowina.

# Biała róża.

3)

Skreśliła **Ignacja Piątkowska.**

Ale skoro pierwsza powieść moja zaczęła wychodzić w jednym z warszawskich dzienników taki uczułem już niepokój, trwogę, jak się będzie podobać, jak będzie przyjętą, że z każdym numerem powiększało się moje niezadowolenie.

Potem nawet, gdy całość wyszła, a krytyka przyjęła życzliwie, wszystkie pochwały, jakiemi mnie obsypano uleciały jako dym, i zniknęły bez śladu i już bez echa.

Pisałem potem dużo i wciąż jeszcze pracuję, ale czynię to więcej, aby dać ujście moim myślom, których przed nikiem wylać nie mogę, bo któżby chciał pojąć te szamotania się chorej duszy.

W każdym razie jest to pewne, że nie nęcą mnie sławy mamidła, ani chęć rozgłosu.

Nieraz zapytuje się sam siebie co przyjdzie z tych tuzinkowych prac, które różni autorowie im rzucają w dani.

Są to wszytko odbitki fotograficzne, których mamy aż nadto.

Czyta się je jedynie, aby zabić kilka godzin nudy, i budzić już i tak rozigraną wyobraźnię.

Z wieków ubiegłych zaledwie cząstka imion literackich ocalała, reszta choć niegdyś jasno, dziś coraz słabiej przyświeca.

Czci się ich pamięć, laurem się je otacza, ale się już ich nie czyta.

Pocóż więc należeć do tych pracowników Syzyfu, wiedząc, że to praca bezowocna nie trwała.

Jest jednak coś w naturze każdego piszącego, a także artysty, wogóle w ludziach poświęcających się ukochaniu piękna i twórczości, iż nie potrafią się wyrzec swoich ideałów, żadne przeciwności ich nie zniechęcają i choćby siłą woli pragnęli obrać jakiś realniejszy kierunek działalności wracają do umiłowanego przedmiotu, on jeden bowiem potrafi wypełnić pustkę ich życia.

Dlatego też zapewne nazwano literatów i artystów cyganerją, każdy z nas bowiem bez względu, że gdzieindziej mógłby opływać w dostatkach, ciągnie jak cygan do swej ukochanej natury—bo tam ma pierś jego swobodę oddechu—tam swój bezmiar przestrzeni — i widzi słoneczne blaski.

Za parę tygodni wyjeżdżam z Włoch do Szwajcarji. Teraz tylko natury, samej natury pragnę.

Dzieła sztuki przytłaczają mnie jakoś, chaos widzianych obrazów, gmachów, rzeźb, miesza mi się w pamięci.

Rzecz jedna zaciera drugą, a może i dla tego największe twory myśli ludzkiej nie budzą już tego zachwytu — wszystko powszednieje, nawet olbrzymy wydają się szablonowymi, bo się ich za wiele spotyka w tej ojczyźnie piękna i klasycyzmu.

Szwajcarja w lipcu.

Dwa miesiące jestem już w ojczyźnie Tella i Winkelrida.

Dobrze mi tutaj — w dole roztacza się tu upajające ciepłem prawdziwie włoskie powietze—a w górze iskrzą się lodowe skały wiecznym snem grenlandzkiej zimy ujęte.

Na palecie wyobraźni tyle mi nowych farb przybyło, iż zaczynam się niemi rozkoszować.

Bardziej jakoś zacząłem teraz pojmować Słowackiego i zwiedzając uroczą Tella kaplicę zdawało mi się, że duch naszego wieszcza towarzyszy mi w tej wędrówce — on to nazwę Szwajcarji potrafił tak zespolić z pojęciem miłości, że mi niewypowiedzianie tęskno za tem, że nie mam tu kogo kochać.

Pragnąłbym nie sam w błękitne źrenice jezior spoglądać, nie sam słuchać muzyki srebrnych wodospadów, lecz tuż przy sobie widzieć odbicie oczu aksamitnych i splotów jedwabnych, ale to wszystko chyba na pragnieniu się skończy—urna gotowa, ale kwiatu nie ma, aby go w nią włożyć—jest tu wprawdzie kwiecia dużo, ale nie takiego, jakie chciałbym zerwać.

Mój kwiatek musi być na moich niwach ojczystych wyrosły, i rosą ojczystych uczuć skropiony.

Nigdy nie pokochałbym cudzoziemki—jest w moim sercu struna, na którejby ona zagrać nie potrafiła, której dźwięków i jabym z jej piersi dobyć nie mógł. A przecież w ukochanej kobiecie koniecznie tony te wydobyć ja muszę.

Mimo wszystkiego widzę jednak w całej tej podróży wielką bezcelowość.

(D. c. n.)

△ **Samobójstwo dwuch przyjaciół.** Donoszą ze Lwowa: W parku Kalińskiego popełniło dwuch młodzieńców samobójstwo.

Niejaki Karol Fleischer liczący lat 20, oddawna nosił się z zamiarem samobójstwc i zwierzył się z tego przyjacielowi swemu 19-letniemu Jakóbowi Merklowi.

Wreszcie otrzymał od Merkla list, w którym ten mu donosi, że jest zniechęcony do życia, i że je odbierze sobie.

Fleischer wobec tego, że sam miał zamiar także pozbawić się życia, na list Merkla natychmiast odpisał i prosił go, aby uczynił to razem z nim.

— Zginiemy z jednej broni razem, jak dwaj przyjaciele.

Zeszli się koło parku Kilińskiego. Merkel przyniósł nabity rewolwer sześciostrzałowy.

Udali się do parku, gdzie po serdecznem pożegnaniu Merkel strzelił sobie w prawą skroń, a upadając, podał rewolwer Fleischerowi, który strzał skierował w serce i raniony ciężko padł z bólu na ziemię.

Widok konającego przyjaciela i ból w piersi odebrał mu odwagę poprawienia strzału.

Zapragnął żyć, ratować się. Resztą sił zerwał się i biegł ku miastu, rewolwer rzucił po drodze, gdzie go znaleźli studenci, którzy Fleischera spotkali i oddali pogotowiu.

Stan Fleischera beznadziejny, ma płuca przestrzelone i zraniony worek sercowy.

Zwłoki Merkla przewieziono do instytucji medycyny sądowej.

△ **Dziwna śmierć 45-ciu więźniów.** Z Rio de Janeiro donoszą, że na wyspie Cobras, w porcie Rio Janeiro, zmarło jednego dnia 45 marynarzy, uwięzionych za udział w buncie, który wybuchnął niedawno na brazylijskich okrętach wojennych.

Z liczby tej 26 miało umrzeć skutkiem udaru słonecznego przy naprawianiu murów fortu, uszkodzonego przez bombardowanie podczas buntu, 19 zaś miało udusić się w celach.

Gromadna ta śmierć więźniów politycznych wydaje się co najmniej dziwną i wywołuje podejrzenie, że wojskowe władze brazylijskie chciały pozbyć się szybko marynarzy zbuntowanych.

△ **List do prezydenta Francji.** Jeden z mieszkańców Płoskirowa, Z. Hemperyn, wysłał z Odesy list otwarty do syna, zamieszkałego w Wołoczysku na granicy Austrji.

Po upływie kilku dni nadszedł list do Wołoczyska z marką francuską i stemplem poczty paryskiej, oraz z dopiskiem: „List dostał się do mnie przypadkiem i zwracam go właścicielowi. Prezydent republiki francuskiej, Fallières".

△ **Straszne morderstwo.** W Leeds (Anglja) znaleziono zamordowaną dziewczynę, przywiązaną do łóżka. Zabójca zaczął widać od tego, że zaknebiował jej usta, przywiązał ją potem, a następnie zarżnął nożem w sposób wyrafinowanie okrutny.

△ **Miljoner, trzymający niewolników.** Miljoner amerykański, handlarz drzewem, Haens, został skazany na sześć miesięcy więzienia za zaprowadzenie niewolnictwa w swoich posiadłościach.

Wyrok znalazł zatwierdzenie w najwyższej instancji, a prezydent Taft odmówił wszelkiego zmniejszenia kary, lub zamienienia jej na karę pieniężną.

## Mały feljeton.

### Manja szlachetczyzny.

Alfons Karr opowiada w swych „Osach" historję pewnego pana Dubois, który przez wrodzoną delikatność potrzebował aż siedmiu lat na odłączenie pierwszej sylaby nazwiska od drugiej.

Uważałem — pisze Karr — na jego biletach z powinszowaniem Nowego Roku, jak dwie nieszczęśliwe głoski formujące sylabę „du" stopniowo usiłowały oddalić się od następnych. Pierwsze próby w tym kierunku były skromne i bojaźliwe.

Pisał: Dubois, oddzielając „Du" od „bois" w sposób prawie niedostrzegalny; następnie zwiększył nieco odległość; aż jednego razu zaczął sylabę „Bois" od dużego B., a potem wrócił znów do oddalania sylab; wreszcie sylabę początkową zdecydował się pisać przez małe „p", a dzisiaj pisze już najspokojniej: „p. du B o i s".

Iluż to obecna Francja ma takich panów du Bois w spółczesnej noblessie, ilu Polska i Litwa posiadają uszlachconych w podobny sposób s k i c h, c k i c h, i c z ó w?!

Różnica pomiędzy Francją a naszym krajem polega na tem, że francuzi nobilitują się „od łba", my zaś „od ogona", przez wydłużenie nazwisk za pomocą rzekomo szlacheckiej końcówki. Mówię: „rzekomo", bo zakończenie nazwiska na „ski", „cki" lub „icz" bynajmniej nie dowodzi szlacheckiego pochodzenia: Haraburda, Wojno, Tołłoczko są b. dobremi nazwiskami szlachty, i bez tych końcówek.

Ale, sposób ten jako najłatwiejszy, najwięcej ma zwolenników.

Przybywa do miasta Wojtek Dziuba, dorabia się prowadząc małą knajpę, albo na stanowisku podmajstrzego w jakiej fabryce; i oto po kilku latach, taki Wojtek Dziuba, w „palicie i melonie" składa na marmurowej paterze u swego gospodarza lub szefa bilet wizytowy, na którego chińskim papierze stoi baltyckim gotykiem wytłoczone „Albert Dziubiński".

Szybkość, taniość, elegancja!

Przed laty manja szlachetczyzny miała daleko więcej zachodu i kłopotu, zanim dopięła celu.

Dorobkiewicze udawali się do heraldyków, a tych staraniem było wynalezienie rodowodów i wykreślenie drzewa genealogicznego dla klienteli, za dobre — oczywiście — pieniądze.

Istniało wtedy przysłowie: „kłamie jak heraldyk", z powodu nieprawdopodobnie skreślonych kolei żywota przodków klienteli.

Dziś, w epoce obsługi elektrycznej, nie potrzeba tylu formalności, kto żyw, nobilituje się osobiście sam; Kawka jest Kawczyńskim, Dziuba — Dziubińskim, Brona — Bronczem.

A wszystko to robi się przez fałszywy wstyd, przez naturalną wreszcie chęć niewyróżniania się od ogółu, który cierpi ryczałtem na manję szlachetczyzny, nie tyle nawet szkodliwą, co śmieszną w czasach, gdy potomkowie zamożnej niegdyś szlachty są konduktorami tramwajów, albo oficjalistami kolejowymi.

Manja ta potrwa jeszcze długo, a przynajmniej dopóty, dopóki pochodzenie szlacheckie będzie cieszyło się przywilejami od rządu i od społeczeństwa; dopóki będzie ono, schlebiało noszącym nazwiska szlacheckie, a ośmiewało tych, którzy ich nie noszą.

Cz. L.

## Z Litwy i Rusi.

× **Unieważnienie przysięgi.** W Paryczach w gub. Mińskiej zaszedł w tych dniach niezwykły wypadek.

Po dokonanym poborze do wojska w miasteczku, rabin miejscowy został wezwany dla odebrania przysięgi od kilkunastu żydów nowozaciężnych.

Przysięga się odbyła, zdawałoby sie w zwykłej formie, nikt też nie mógł podejrzewać, ażeby tu zajść mogło jakiebądź nieporozumienie.

Naraz władze wojskowe zostały powiadomione, że rabin, zamiast zwykłej roty przysięgi, odczytał inną i że oficer asystujący temu obrzędowi nie zwrócił na to uwagi.

Przeprowadzone śledztwo potwierdziło fakt powyższy, w następstwie czego rabin został oddany pod sąd.

## Wiadomości krajowe.

+ **Nowe pisma.** Ukazał się w Warszawie pierwszy numer pisma codziennego „Nowy Kurjer dwa grosze", które jako wydawca podpisuje p. Benedykt Filipowicz, jako redaktor— p. Stefan Marjan Marynowski.

— W b. m. ma zacząć wychodzić pismo tygodniowe satyryczno-humorystyczne p. t. „Sowizdrzał".

+ **Mimowolne popieranie „gapy".** Opowiadają o dziwnym fakcie który zdarzył sie w sobotę w jednem z biur kolejowych.

Oto do głównego szefa drogi przybył jeden z urzędników, prosząc o pozwolenie przejechania tą koleją do krańcowej stacji, celem zwiedzenia, korzystając z niedzieli, nowej linji.

Dyrektor, niewątpliwie mając słuszne ku temu powody, bilety odmówił. Na to jednak obecny żydek zwrócił się do urzędnika z uwagą: „po co pan prosisz? Chodź pan ze mną, to za 50 kop. każdy konduktor p. przewiezie".

Nie wiemy, czy ów oficjalista kolejowy skorzystał z propozycji, jeśliby tak jednak było, to mielibyśmy do czynienia z faktem niezwykłym, mimowolnego popierania „gapy" przez dyrektora.

+ **Działalność Moruncewa w Warszawie.** Dzienniki angielskie podają bliższe szczegóły o zabitym w Londynie anarchiście Moruncewie.

„Daily Telegraph" donosi co następuje:

„W końcu 1905 roku na bruku warszawskim pojawił się niebezpieczny bandyta, który odrazu dał znać o sobie rzuceniem bomby w kawiarni „Bristol", napadem na kantor bankierski Szereszewskiego i całym szeregiem innych śmiałych napadów.

W tym czasie policja warszawska otrzymała wiadomość od innych zarządów policyjnych w Cesarstwie, że w Warszawie przebywa niebezpieczny terorysta Moruncew. Aresztować go jednak nie udało się.

Według wiadomości policji Moruncew ofiarował swe usługi warszawskim organizacjom socjalistycznym w charakterze instruktora drużyn bojowych, usługi jego jednak odrzucono.

Wówczas ze złodziei i bandytów zorganizował szajkę pod nazwą „Zmowa robotnicza", która dokonała kilku rabunków, między innemi krwawego napadu na kasę „Przemysłowców". Po tym napadzie znaczną część szajki aresztowano i oddano pod sąd wojenny, a przewódca szajki na pewien czas zniknął z Warszawy.

Wkrótce znowu się pojawił w Warszawie i zorganizował nową szajkę pod nazwą „Czarny sęp". Gdy znaczną część tej szajki policja aresztowała, Moruncew na zawsze zniknął z horyzontu warszawskiego.

Z Moruncewem prowadzili zaciekłą walkę nie tylko policja, lecz i socjaliści, którzy go uważali za szkodliwego i kompromitującego ruch rewolucyjny. W walce z socjalistami Moruncew zabił na Woli przewódcę ich, noszącego nazwę „Elektryczność".

+ **Ruiny Rabsztyna.** Ruinom tego starożytnego zamku w pow. olkuskim grozi szybka i zupełna zagłada. Dzieje się to skutkiem wandalizmu miejscowych i okolicznych mieszkańców. Rozbierają oni mury bądź celem grabieży cegieł i kamienia ciosowego, bądź też w poszukiwaniu domniemanych skarbów.

+ **Samobójstwo w szpitalu.** W klinice chirurgicznej szpitala Dzieciątka Jezus znaleziono w miejscu ustępowem ciepłe jeszcze zwłoki wiszące na pasku od szlafroka. Pomimo niezwłocznego ratunku, wszelka pomoc była już spóźniona.

Po stwierdzeniu osobistości desperata okazało się, iż jest to 54-letni włościanin Aleksander Krajewski;

Domniemaną przyczyną rozpaczliwego kroku była obawa przed dość ciężką operacją.

+ **Eks-pisarz gminy bandytą.** Dnia 6 czerwca 1908 roku na przejeżdżającego lasem romanowskim w pow. włodawskim, gajowego, Aleksandra Chodowca, nad wieczorem napadło dwuch bandytów i pod groźbą rewolwerów zrabowało gajowemu 150 rb.

Izba sądowa warszawska w d. 4 b. m. za rozbój powyższy skazała na 4 lata robót ciężkich Franciszka Łukjaniuka, b. pisarza gminnego.

Eks-pisarz Łukjaniuk ma jeszcze 4 sprawy o rozbój.

+ **Straszny wypadek.** Onegdaj w południe, na stacji Lublin, podczas wyładowywania wagonów, spadło kilka belek dębowych na przechodzące wypadkowo tamtędy dwie dziewczynki.

Jedna z nich 12-letnia Wanda Dura, poniosła śmierć na miejscu, a druga również 12-letnia Jadwiga Barkowska, została ciężko poraniona.

—▽—

## Z Ozorkowa.

(Kor. własna).

**T-wo Wz. kredytu. Dział ubezpieczeniowy w T-wie pożyczkowo-oszczędnościowem. Gmach szkolny. Oświetlenie. Szkoła miejska. Trotuary. Samochody. Farbiarnia.**

Rok ubiegły zapadł już w otchłanie niepowrotnych czasów, niechże więc krótki bilans roczny uzmysłowi czytelnikom „Kurjera Łódzkiego", co też dobrego stało się w ciągu okrągłych dwunastu miesięcy minionego roku.

W początkach roku 1910 krzątano się w Ozorkowie około założenia tu Towarzystwa wzajemnego kredytu.

Z pomocą kompetentnych działaczów impreza ta doszła do skutku, kredyt wzajemny powstał, obraca już dostatecznym kapitałem i rozwija się całkiem normalnie.

Oczywiście, instytucja finansowa tego typu dodatnio wpływa na tutejszy przemysł i handel, i zaoszczędza mieszkańcom Ozorkowa i najbliższej okolicy trudów i kłopotów przy spieniężeniu walorów i przy dyskoncie weksli, co wszystko przedtem załatwialiśmy w Łodzi.

Druga instytucja, dawniejsza, mianowicie Towarzystwo pożyczkowo-oszczędnościowe rozszerzyło swe operacje, wprowadzając z inicjatywy swego członka pana S. Praszkiera dział ubezpieczeniowy.

W magistracie tutejszym uchwalono zakupić odpowiedni plac, na którym będzie wystawiony piękny gmach szkolny. Plac zakupiono, a gmach stanie z żelaznego funduszu, ulokowanego w banku Państwa, w sumie 40,000 rb.; fundusz ten dawniej przechowywał się w kasie miejskiej, a powstał z indemnizacji za zniesione prawo propinacyjne.

Na posiedzeniach magistrackich obmyślono też sposób wzmocnienia światła miejskiego. Stanęły więc 23 lampy łukowe, okrom lampy w rynku, systemu „Lux".

Jeżeli dodam, że z polecenia magistratu, obywatele ozorkowscy urządzają przed nieruchomościami chodniki asfaltowe, lub wykładają je flizami kamiennemi, — jeżeli wreszcie wspomnę, że uruchomienie samochodów przyczynia się do ułatwienia komunikacji pomiędzy Łęczycą a Zgierzem przez Ozorków, — to śmiało rzec można, że w ubiegłym 1910 roku zdziałano tu wiele dobrego, a ci, którzy się do tego przyczynili własną pracą lub inicjatywą, zasługują na zupełne uznanie od współobywateli, które im w korespondencji niniejszej kreślę z kordjalną satysfakcją i estymą zupełną.

Feliks.

## Przedstawienie dla naszych prenumeratorów.

— Dziś, w środę, dnia 11 stycznia r. b., odbędzie się w teatrze popularnym **trzynaste z rzędu** przedstawienie dla naszych **prenumeratorów.**

Dany będzie wesoły wodewil pod tytułem:

### Panna do wszystkiego;

Skrzący humor tej sztuki, i znakomita dowcipna gra wykonawców dają zupełną rękojmię, iż przedstawienie to czytelnicy „Kurjera Łódzkiego" wypełnią do ostatniego miejsca.

Bilety można nabywać w Administracji „Kurjera" po zniżonej prawie do **połowy** cenie **dziś do godziny 5 po południu,** od godziny 6 — w kasie teatralnej po cenach zwyczajnych.

**Redakcja**
„Kurjera Łódzkiego".

## KRONIKA.

= **Kara prasowa.** Redakcja tygodnika p. t. „Życie warszawskie" skazana została drogą administracyjną na rb. 100 kary za artykuł p. n. „Kobieta bohater".

= **Kobiety i samorząd.** Zarząd Stow. umysłowo pracujących polek nadsyła nam odezwę następującą:

„Wobec spodziewanego wprowadzenia samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem, samorządu zupełnie na razie pomijającego sprawę udziału kobiet w gospodarce miejskiej i prawa ich obywatelskie i społeczne, Stow. umysłowo pracujących polek postanawia zwrócić się do ogółu społeczeństwa o wyrażenie opinji w tej sprawie.

Od szeregu lat znajdujemy kobietę na każdem polu pracy społecznej, w w ostatnich czasach prawie we wszystkich gałęziach pracy zawodowej, znane są nadto zdolności praktyczne kobiet w rzeczach gospodarczej, pedagogicznej i ekonomicznej natury; zdaje się więc, że wszystkie te okoliczności dają kobiecie pełne prawo udziału w ustroju gospodarczym miasta.

Wszelka zmiana praw jest trudną i długą rzeczą, ale dokonać się może wtedy, gdy ogół głęboko i prawdziwie przekonany jest o potrzebie reformy, pragnie jej i do niej dąży; dlatego słowami niniejszemi do przekonań ogółu się odwołujemy. Niechaj on nam wypowie, co myśli o sprawach i obowiązkach kobiety pracownicy w społeczeństwie.

Stowarzyszenie umysłowo pracujących kobiet zaś, jako z najważniejszych zadań chwili obecnej, stawia sobie szerzenie przekonań o słusznem, niezaprzeczalnem i zasadniczem prawie kobiet do udziału w samorządzie.

Wszystkich pragnących wypowiedzieć się w tej sprawie prosimy o nadsyłanie listów do Stow. umysł. prac. polek (Warszawa, Piękna 34)."

= **80 kobiet połamało ręce i nogi!** Telegraf przyniósł wiadomość sensacyjną, a zarazem przestrogę groźną dla kobiet, ślepo hołdujących najniedorzeczniejszej modzie.

W Berlinie straszna gołoledź spowodowała na ulicach mnóstwo wypadków, 80, wyraźnie ośmdziesiąt kobiet, połamało ręce i nogi. Skrępowane modnemi wąskiemi sukniami nie mogły naturalnie przy pośliznięciu się utrzymać równowagi i padały, jak snopy.

Ach, gdyby tak u nas w Łodzi zrobiła się gołoledź i gdyby kilkadziesiąt naszych pań połapało zające, ma się rozumieć, bez żadnych przykrych i bolesnych następstw! Możeby lekkie, niedokuczliwe siniaki odstraszyły od wstrętnego i niebezpiecznego, a dobrowolnego pętania sobie nóg!

= **Nasiona leśne,** tylko od firm solidnych, posiadających własne wyłuszczanie, gwarantujących siłę kiełkowania i pochodzenie sprzedaje, odstępując 10 proc. rabatu przy zamówieniu 40 — 100 funtów, a 20 proc. przy zamówieniu więcej" niż 100 funtów — Jan Czaplicki, technik leśny. Warszawa ul Szczygla nr. 10 m. 3.

= **W obronie przywilejów służbowych.** „Nowoje Wremia" zamieściło namiętny protest przeciw projektowi specjalnej komisji międzywydziałowej przy ministerjum skarbu w sprawie zniesienia przywilejów służbowych w Królestwie Polskiem; projekt ten wszedł już — jak wiemy — pod obrady rady ministrów.

Organ Suworina widzi w tem wyrzeczenie się dotychczasowej polityki rosyjskiej na kresach i sądzi, że niebezpieczny ten projekt będzie jednym z wielkich błędów polityki państwowej wobec obcoplemieńców, a zwłaszcza polaków.

## MIEJSCOWA.

= (a) **Sprawy kredytowe.** Jak wiadomo, w ministerjum finansów opracowywany jest obecnie projekt nowej ustawy normalnej dla Towarzystw pożyczkowo - oszczędnościowych, przyczem ministerjum, za pośrednictwem inspektorów do spraw drobnego kredytu, zbiera opinje w tej sprawie zainteresowanych instytucji.

Otóż w tych dniach kilka Towarzystw pożyczkowo - oszczędnościowych w Łodzi i poza Łodzią zwróciło się do ministerjum z prośbą, aby nowa ustawa przewidywała wydawanie pożyczek nie do wysokości tylko 300 rb., jak jest obecnie, lecz do wysokości 1,500 rb., oraz, żeby można było udzielać pożyczki nie tylko jednostkom, lecz także instytucjom filantropijnym i społecznym.

Towarzystwa motywują swą prośbę tem, że w ostatnich czasach utworzyło się wiele Towarzystw wzajemnego kredytu, które udzielają członkom wysokie pożyczki i w ten sposób konkurują z Towarzystwami pożyczkowo-oszczędnościowemi.

= (w) **Z przemysłu.** W dniu 23 b. m., o godz. 3 po południu w lokalu własnym, odbędzie się nadzwyczajne ogólne zebranie akcjonarjuszów Tow. akc. Karola Szejblera.

Porządek dzienny zebrania obejmuje między innemi: 1) zaakceptowanie sprzedaży nieruchomości pod nr. 98-a w Zgierzu i 2) upoważnienie zarządu do oddania łódzkiemu, chrześciańskiemu Towarzystwu dobroczynności działu gruntu dla szpitala dziecięcego im. Anny Marji.

= (a) **Nowa kasa pogrzebowa.** Grono tutejszych działaczów żydowskich wysłało do zatwierdzenia ustawę nowej kasy pogrzebowej.

Zapomogi będą udzielane w wysokości 100, 500 i 1000 rb. Członkowie dzielić się mają na trzy kategorje: członkowie 1-ej kategorji płacić będą 15 kop., drugiej — 30 kop. i trzeciej kategorji — 50 kop.

= (r) **Z „domu sierot".** Żydowskie Towarzystwo opieki nad sierotami walczy ciągle z brakiem środków na rozszerzenie swego „domu sierot" przy ulicy Tramwajowej nr. 15 (parter), gdzie znalazło troskliwą opiekę 30 dzieci bezdomnych.

Zarząd, pragnąc jednakże aby działalność Towarzystwa była jaknajbardziej owocna, roztacza również opiekę nad dziećmi, którym pozostałe przy życiu jedno z rodziców nie może zapewnić utrzymania.

Półsieroty takie pozostawiane są w domu pod opieką ojca, matki lub krewnych, lecz pod stałą pieczą członków zarządu, przyczem Towarzystwo zapewnia im odzież, obuwie, potrzeby szkolne, oraz naukę w szkołach.

W roku ubiegłym Towarzystwo miało pod swoją opieką 25 półsierot i wydało na ten cel 380 rb.; budżet tegoroczny przewiduje znaczne podniesienie tej sumy, a więc i powiększenie liczby pupilek na mieście.

Dzieci te oddane zostały do szkoły p. Tykunerowej przy ulicy Cegielnianej. Staraniem zarządu Towarzystwa otrzymują one również obiady z kuchni żyd. Tow. dobroczynności, przynoszone codziennie do lokalu szkolnego i tam odgrzewane.

— (a) **Zmiany służbowe.** Inspektor podatkowy pow. piotrkowskiego p. Jakobson, mianowany został inspektorem podatkowym 4 rewiru m. Łodzi; pomocnik inspektora podatkowego 1-go rewiru m. Łodzi mianowany został inspektorem podatkowym pow. piotrkowskiego.

= (a) **Z Tow. „Muzeum nauki i sztuki".** Wczoraj wieczorem, w lokalu własnym przy ul. Zielonej nr. 8, odbyło się posiedzenie zarządu Towarzystwa „Muzeum nauki i sztuki".

Przewodniczył na posiedzeniu wiceprezes zarządu, dr. L. Przedborski. Niemal całe posiedzenie było poświęcone dyskusji nad sprawozdaniem dr. M Kaufmana, który przez kilka tygodni bawił zagranicą i robił znaczne zakupy dla muzeum.

Dr. Kaufman nabył różne zbiory z dziedziny fizyki za 2,800 marek.

Są między niemi aparaty do telegrafowania, telegraf bez drutu Marconi'ego aparaty roentgenowskie, przyrządy Tesla itp.

Wszystkie najnowsze wynalazki z dziedziny elektryczności zostały przez dr. Kaufmana przy kupnie uwzględnione i śmiało rzec można, że muzeum nauki i wiedzy w Łodzi będzie jednem z pierwszych pod tym względem w kraju. Następnie dr. Kaufman nabył różne okazy z dziedziny biologji, co kosztowało znowu 1,500 marek.

Sądząc z powyższego, najbardziej będą uwzględnione w muzeum działy fizyki, biologji i etnografi, chociaż i dział przyrodniczy nie wiele pozostawiać ma do życzenia.

Co się tyczy sekcji sztuki, to na razie zarząd Towarzystwa tworzenie jej postanowił odłożyć do chwili, gdy będzie już zorganizowany dział naukowy.

W nadchodzący piątek poustawiane będą nareszcie szafy, co znacznie przyśpieszy pracę organizacyjną. Zbiory, które już nadeszły, będą zaraz poumieszczane w szafach i gablotkach, tembardziej, że wkrótce mają nadejść nowe zbiory zakupione zagranicą.

Dotychczas zarząd wydał na zbiory, wynajęcie lokalu i t. d. parę tysięcy rubli, tymczasem wpływy wcale się nie zwiększają, byłoby więc dobrze, ażeby nasi potentaci finansowi, których przecież w Łodzi nie brak, popierali także materjalnie dobre chęci kilku jednostek, które chcą stworzyć w Łodzi taką instytucję kulturalną, jaką jest bez wątpienia muzeum.

To samo można powiedzieć o naszym zarządzie miejskim, w którego budżecie winno znaleźć się stałe subsydjum dla Towarzystwa „Muzeum nauki i sztuki".

Na zakończenie tego sprawozdania trzeba dodać trzeba, że Towarzystwo akcyjne Heintzla i Kunitzera na Widzewie przyrzekło własnym kosztem udządzić w muzeum dział fabrykacji bawełny.

= (r) **Dla młodzieży.** W teatrze „Odeon" (Przejazd 2) we czwartek dnia 12 b. m. zostają wznowione przedstawienia dla młodzieży, z objaśnieniem obrazów treści naukowej z nowym bardzo ciekawym programem.

Początek przedstawienia o godzinie 4 po poł. punktualnie.

Wejście na balkon i górne miejsca dla dorosłych 20 kop., dla dzieci 10 k., a na parter dla dzieci po 5 kop.

= (w) **Zmiany w duchowieństwie.** Dotychczasowy wikarjusz parafji Tomaszów, ks. Edward Wojterak, przeniesiony został na takież stanowisko do parafji N. M, Panny w Warszawie.

Nadetatowy wikarjusz parafji św. Krzyża w Łodzi, ks. Augustyn Jakubisiak, uwolniony został z zajmowanego stanowiska.

= (z) **W sprawie utworzenia orkiestry** śród służby łódzkich elektrycznych kolejek podjazdowych, odbędzie się w przyszłą sobotę,

---

ANTONI GRUDZIŃSKI. 3)

# Literatura muzyczna.

„Muzykalne abecadło", popularny wykład nauki o tonacjach, interwalach i akordach na tablicach ruchomych według zasad matematyki plastycznie przedstawiony wraz ze stosownem objaśnieniem przez Armina Früh, wynalazcę i wykonawcę semejomelodjonu.

„O błędach fizjologicznych" techniki fortepianowej i jej przekształceniu—przez dr. A. Steihausena spolszczył Robert Becker. Za tę pracę należą się p. Beckerowi słowa wdzięczności.

Wiernie przetłómaczone dzieło sławnego teoretyka-pedagoga, niewątpliwie wywrze ogromny wpływ na uczących muzyki fortepianowej. Tłómaczenie przeplatane jest poglądami bardzo racjonalnymi p. B. opartymi na przykładach własnych długoletnich studjów. Nie wątpię, iż praca p. Beckera po kilku latach znajdzie się w bibljotece każdego muzyka-postępowego.

„Zasady muzyki" Michała Biernackiego. Ogólnie znane dzieło, w którem autor wyczerpał przedmiot zasad elementarnych do maksimum. Podręcznikiem tym posiłkuje się konserwatorjum warszawskie i wszystkie prawie poważniejsze uczelnie muzyczne w Warszawie i na prowincji.

Dawniej używano podręcznik Studzińskiego, bardzo przystępny, lecz posiadający za mało wiadomości. Dziś, kiedy idziemy za postępem czasu i nauki naprzód, słusznie wymagać trzeba od studjujących muzykę, aby ich pojęcie o elementarnej teorji było gruntowne i obszerne. Nie było celu i logiki wydawać podręcznik skrócony, jak to uczyniła pewna melomanka, twierdząc, jakoby podręcznik prof. Biernackiego jest za bardzo skomplikowany i „niepopularny". Na tem polega właśnie jego wielkość, iż jest niepopularny, gdyż dzisiejsza młodzież jest na tyle rozwinięta umysłowo, że napotykając trudności, z ochotą dąży do tego, aby je pokonać.

Zasługa prof. Biernackiego jest niemała i wątpię, czy zagranica posiada podobne dzieło w danym zakresie.

Za najlepszą historję muzyki uważam wykład jej w konserwatorjum warszawskiem, ułożony prawdopodobnie przez Romana Statkowskiego w 37 artykułach. Treścią całego kursu historji jest: rozwój form muzycznych, powstawanie instrumentów, działalność ludzi, poświęcających się sztuce muzycznej, a więc twórców (kompozytorów), teoretyków, muzyków i wykonawców (wirtuozów) od czasów najodleglejszych aż do ostatniej doby w związku z ogólno-historyczno-cywilizacyjnym rozwojem ludzkości. Obszerniej niż w innych dotychczas dziełach jest opisana muzyka polska i rosyjska.

Poza tymi dorobkami literatury naszej są dla studjujących, a żądnych wiedzy muzycznej dzieła bardzo cenne w rosyjskim języku, które warto zbadać w „Bibljotece somokształcenia się", redagowanej przez prof. Sakhettiego w dziale „Muzyczne wykształcenie", ułożył Puzyrewski. Wykłady teorji, harmonji, kontrapunktu, form muzycznych, instrumentacji i organiki.

„Beethoven", życie i twórczość (2 tomy) przez Hola w tłómaczeniu Kronenberga (w języku rosyjskim).

Wyliczałem dzieła ważniejsze, a teraz przystąpię do działu literatury fortepianowej, którą powiększyły prace ludzi znanych w kraju ze swej działalności pedagogicznej. Pomimo tego, studja techniczne, o których wartości wspominać będę, znane są prawie wszystkim, jednakże obowiązkiem moim jest wymienić zasługę pedagogów, dających sposoby młodym pokoleniom do rozwinięcia techniki fortepianowej i jej udoskonalenia.

Na pierwszym miejscu jako praca pedagogiczna zasługują na uznanie 3 zeszyty kompozycji Bacha I. S., które opalcowali i opracowali pod względem frazowania, profesorzy konserwatorjum warszawskiego: Aleksander Michałowski, Aleksander Różycki i Marek Zawirski.

Dzięki im, mamy swego „Bacha krajowego" i nie potrzebujemy trudzić się nad mozolną pracą opalcowywania rzeczy zawiłych. I zeszyt obejmuje 15 preludji (Zawirski) II 15 Inwencji 2-głosowych (Różycki), III-ci — Inwencji 3-głosowych (Michałowski). Całość przedstawia się jak coś, co jest skończone i doskonałe pod każdym względem.

(Dok. nastąpi).

o godzinie 7 wieczorem, w lokalu przy remizie zgierskiej, zebranie organizacyjne.

== (r) Ze Stow. akuszerek. Dnia 12 stycznia r. b. o godz. 8 wiecz. odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia akuszerek (Pasaż-Szulca) nr. 1, odczyt dr. Zylbersztejna „O histologii i fizjologii krwi".

== (z) Sprzedaż nieruchomości. W dniu 4 kwietnia r. b. o godz. 10 rano, w piotrkowskim sądzie okręgowym, odbędzie się przetarg na sprzedaż nieruchomości łódzkiej, pod nr. 127, przy ul. Średniej, składającej się z 1 morgowego ogrodu. Nieruchomość ta należy do Almy Herman i innych.

Licytacja rozpocznie się od sumy 1000 rb.

W tym dniu i w tymże sądzie odbędzie się licytacja na sprzedaż majątku Koźle, położonego w gminie Bratoszewice, pow. brzezińskiego.

Majątek ten stanowi własność pp. Władysława i Józefa Smoleńskich.

Licytacja rozpocznie się od sumy 450 rb.

W dniu 13 kwietnia r. b., o godz. 10 rano, w tymże sądzie okręgowym, odbędzie się licytacja na sprzedaż szeregu nieruchomości, przy ul. Konstantynowskiej pod nr. hypotecznym 320, wraz z teatrami letnim i zimowym, należących do Fryderyka Sellina.

Licytacja rozpocznie się od sumy 230,000 rb.

W dniu 12-ym kwietnia r. b. w tutejszym zjeździe sędziów pokoju, odbędzie się sprzedaż 12 morgów ziemi włościańskiej, pozostałej we wsi Jedlice, powiatu łódzkiego, po zmarłym Wilhelmie Leppercie vel Leinercie.

Licytacja rozpocznie się od sumy 800 rb.

== (a) Za nieprzestrzeganie przepisów budowlanych skazany został na 25 rb. grzywny lub 5 dni aresztu, budowniczy budowlany p. Wolf Markusfeld.

Był on oskarżony również o niedozór, wskutek czego rusztowanie w domu nr. 7, przy ulicy Dzielnej nr. 9, nie było dobrze umocowane i, gdy na nie wszedł robotnik gazowni, Józef Gawryszczak, rusztowanie oberwało się i Gawryszczak spadł i potłukł się dotkliwie.

== (a) Kary sądowe. Sędzia pokoju 8-go rewiru skazał Leopolda Wasilewskiego i Józefa Pluskotę za zakłócenie spokoju publicznego po 5 rb. grzywny lub dzień aresztu; za trzymanie krów w śródmieściu Abram Goldberg i Chaskiel Mocherowski skazani zostali po 3 rb. grzywny lub dzień aresztu; za handel w godzinach niedozwolonych Józef Rosenthal przy ulicy Południowej nr. 25 skazany został na 5 rb. grzywny lub dzień aresztu; Antoni Banic za nieostrożną jazdę skazany został na 3 rb. grzywny lub dzień aresztu; Stanisław Podgórski i Zofja Chudzyńska za bójkę skazani zostali po 4 dni aresztu; za to samo przewinienie Dawid Fuks i Chil Gerszon skazani zostali po 10 rb. grzywny lub dwa dni aresztu; za handel w godzinach niedozwolonych Nuchym Kagan i Mordka Majerowicz skazani zostali po 3 rb. grzywny lub dzień aresztu, a Moszek Kupermine na 5 rb. grzywny lub dzień aresztu; za przekroczenie przepisów paszportowych Moszek Stern skazany został na 25 rb. grzywny lub 5 dni aresztu; za niestawienie się na ćwiczenia wojskowe Tadeusz Terajer skazany został na 4 dni aresztu; Józef Ulrich i Adolf Langerhaus za zakłócenie spokoju publicznego skazani zostali po 4 dni aresztu; Hersz Wulf i Jakób Keller za trzymanie krów w śródmieściu skazani zostali po 3 rb. grzywny lub dzień aresztu; za niespełnienie przepisów policyjnych Juda Lewkowicz skazany został na 3 ruble grzywny lub dzień aresztu.

== (z) Echa upadłości. Tymczasowy syndyk upadłości kupca łódzkiego, Antoniego Centa, zawiadamia kredytorów tejże masy, że pozostaje już tylko miesiąc czasu dla sprawdzenia pretensji do wspomnianej masy upadłości.

== (a) Nowy sposób. Zamieszkała przy ulicy Widzewskiej nr. 33, Władysława Reża, zawiadomiła wydział śledczy, iż wczoraj przyjechała do Łodzi pociągiem i, mając ze sobą różne rzeczy, wsiadła do dorożki i kazała się zawieść na ulicę Wólczańską nr. 224, ażeby rzeczy zostawić u znajomych. Okazało się, że znajomych nie było wtedy w domu, wobec czego Reża zniosła rzeczy do bramy i postanowiła czekać. Tam podeszła do niej jakaś kobieta i poczęła się dopytywać na kogo czeka. Reża odpowiedziała, wtedy nieznajoma zaproponowała jej, aby rzeczy u niej pozostawiła.

Naiwna kobieta zgodziła się na to i, powróciwszy po niejakimś czasie nie znalazła już ani kobiety, ani rzeczy.

== (a) Miłe dzieci. Sędzia pokoju 10 rewiru skazał Berka i Chanę Rudzkich, za nieokazywanie pomocy materjalnej 60-letniemu ojcu, na czterodniowy areszt i płacenie tygodniowo po rublu na utrzymanie ojca.

== (a) Kradzieże. Zamieszkały chwilowo w hotelu „Victoria", p. Fryderyk Berge, zawiadomił wydział śledczy, że w biurze technicznym Romana Herysta przy ul. Piotrkowskiej nr. 77, skradziono mu futro wartości 150 rb.; futro to p. Berge pozostawił w poczekalni i stamtąd je skradziono.

Zarządzający fabryką Zacherla w Zgierzu, p. Stanisław Ledwochowski, zawiadomił wydział śledczy, iż w kasie powiatowej przy ul. Widzewskiej nr. 50, wyciągnięto mu z kieszeni portfel, w którym znajdowało się pozwolenie na broń, fotografja i książka ubezpieczeń na życie.

== (a) Znaczna kradzież. Nocy ubiegłej niewykryci dotąd złoczyńcy, dokonali kradzieży w składzie towarów manufakturowych firmy „Zimnawoda i Weiss" przy ulicy Piotrkowskiej nr. 6.

Skradli oni tam różny towar, wartości 5 tys. rb.

Złoczyńcy weszli najpierw do niewynajętego sklepu (dawniej żyrardowski), a następnie dostali się do składu.

== (p) Straciła przytomność przy pracy Leokadja Owczarkówna lat 18, robotnica z fabryki Poznańskiego, Wólczańska 27.

== (p) Przez tramwaj najechany i odrzucony na bruk Zelik Grosman lat 16, handlarz owiec, odniósł okaleczenie czoła (Nowomiejska 12).

== (p) Przez wóz najechany, okaleczył nogi Juljusz Gomss, lat 32, stolarz, Widzewska 46.

To samo spotkało Ludwika Poszcza lat 44, właściciela sklepu przy ulicy Benedykta.

Przejechany również przez wóz Adolf Szmiter lat 40, zegarmistrz, ucierpiał najdotkliwiej, złamawszy sobie prawą nogę.

Odwieziono go do szpitala św. Aleksandra, szosa Pabjanicka 15.

== (p) Przy rąbaniu drzewa w lewą rękę okaleczyła się tasakiem Marcela Godlewska lat 20, służąca, na ul. Piotrkowskiej 57.

== (p) Kołem rozpędowem uderzony Karol Kępski lat 26, majster ślusarski, odniósł okaleczenia głowy, Konstantynowska 122.

### ZAMIEJSCOWA.

— (z) Spadki. Wydział hypoteczny piotrkowskiego sądu okręgowego wzywa spadkobierców do sprawy spadkowej po zmarłej Ernstynie vel Ernstynie Wilhelminie Arct, z domu Maj, I voto Frydrych, spółwłaścicielce nieruchomości pod nr. 566 w Bałutach Nowych.

— (r) Kara akcyzy. Sąd gminny na Bałutach skazał właściciela sklepu przy ul. Wspólnej 18, na 20 rb. kary lub 4 dni aresztu, za potajemną sprzedaż wódki.

== (w) Trup na łące. Wczoraj na łąkach pod Tuszynem, w krzaku wierzby, znaleziono zwłoki izraelity, dość przyzwoicie ubranego, liczącego około 46 lat wieku.

Przy denacie żadnych dowodów legitymacyjnych nie znaleziono, wobec czego osobistości jego dotąd nie ustalono.

Również nie stwierdzono dotychczas, czy denat zmarł śmiercią przypadkową, czy też został zamordowany w celu rabunku, przeprowadzone przez straż ziemską powiatu łódzkiego, śledztwo doraźne przekazano sędziemu śledczemu tegoż powiatu.

Zwłoki denata zabezpieczono na miejscu do zejścia władz sądowo-lekarskich dla stwierdzenia istotnej przyczyny zgonu.

## TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

### Repertuar teatru polskiego A. Zelwerowicza.

Z kancelarji teatru komunikują nam co następuje:

We czwartek, dnia 12 b. m. przemówi ze sceny naszej najnowszym błyskiem pięknego swego talentu Gabryela Zapolska.

Po „Moralności pani Dulskiej" wchodzi na deski sceniczne nierównie kapitalna „Panna Maliczewska", która po tryumfach we Lwowie i Krakowie, rozgości się na długie pewno wieczory w Łodzi, gdzie artyści i dyrekcja naszego teatru czynią wszelkie możliwe wysiłki, aby ją najgodniej przyjąć i najwspanialej pokazać.

„Panna Maliczewska" — będzie niewątpliwie równie atrakcyjną nowością jak i „Po nad siły" Bjoernsona, która to sztuka ukaże się w piątek, dnia 13 b. m. po raz pierwszy po cenach zniżonych.

———

### Repertuar teatru Popularnego.

Z kancelarji teatru komunikują nam co następuje:

Dziś w środę wesoły wodewil „Panna do wszystkiego" dla prenumeratorów „Kurjera Łódzkiego".

Jutro we czwartek na żądanie licznego grona osób, które z powodu przepełnienia zawsze teatru nie mogły dostać biletów na przedstawienie „Kmicica" H. Sienkiewicza, daje dyr. Mielewski tę sztukę jeszcze raz jeden ostatni, ponieważ przygotowywanie bieżącego repertuaru niepozwala na wystawienie więcej tego wielce efektownego utworu.

W piątek występ znakomitego artysty Wojciecha Brydzyńskiego w sztuce p. t. „Wesele podczas rewolucji", który tak nadzwyczajne wrażenie wywarł na poniedziałkowem przedstawieniu „Tajfuna".

W sobotę po południu po najniższych cenach „Twórcy szczęścia", wieczorem po raz pierwszy jedna z najlepszych sztuk Feuillet'a „Miłość ubogiego młodzieńca", sztuka ta o głębokim podkładzie psychologicznym grana jest na wszystkich scenach z wielkiem powodzeniem.

———

### Koncert symfoniczny.

Jest to niezwykle pochlebne dla Łodzi, iż świetna orkiestra warsz. Filharmonji pod dyrekcją młodego, utalentowanego i cieszącego się wyrobioną już sławą dyr. Fitelberga, zjeżdża do nas na gościnne występy, uprzyjemniając szarzyznę życia tutejszego.

W dosyć szczelnie zapełnionej sali przy ul. Dzielnej, obecnie bardzo estetycznej, dzięki rozumiejącej się na rzeczy dyrekcji koncertowej p. K. Rubinsteina, symfoniczna orkiestra rozpoczęła program koncertu prastarą i ograną uwerturą Webera „Euryantą" której wykonanie, nie przedstawiające zbytnich trudności dla tak rutynowanej falangi orkiestrowej, było wzorowe, pomimo nieszczególnego brzmienia waltorni.

W dalszym ciągu wykonano poemat symfoniczny miejscowego kompozytora p. Tadeusza Jotejki pod tytułem „Zwątpienie i wiara".

Jeśli chodzi o bezstronną ocenę tej kompozycji, to powiem, że arcydziełem ona nie jest, jak również oryginalnych tematów p. Jotejki wiele nie było; harmonja niedzisiejsza, lecz ładna, przypomina miejscami Verdiego; progresji harmoniczne ślicznie brzmią, lecz „wszystko to już było" u Szopena.

Była tam i własna melodja autora o charakterze szlachetnym, lub namiętnym, nie brak też było melodji czułych, a nawet może zanadto naiwnych, jak na dzisiejsze realistyczne prądy uczuć naszego społeczeństwa.

Jednak po przesłuchaniu całego poematu, śmiem twierdzić, iż p. Jotejko jest poważnym kompozytorem, umie bardzo pomysłowo instrumentować, włada swobodnie harmonją umiejętnie łączy tematy melodyjne i kontrapunktuje ze znajomością prawdziwego artysty.

Część drugą programu rozpoczęto wykonaniem czwartej symfonji Czajkowskiego op. 36 f dur.

Jeśli można sobie przedstawić w wyobraźni prześliczny obraz, genjalny w treści, pełen kolorytu i nadzwyczajnej pomysłowości, obraz w którym uwydatnia się myśl duszy wielkiego człowieka — poety i ta wielka umiejętność łączenia barw w jedną idealną całość, oprawną w drogocenne ramy, to takim obrazem muzycznym jest IV symfonja Czajkowskiego.

Orkiestra pod kierunkiem p. Fitelberga odtworzyła to dzieło wprost znakomicie, szczególniej w 3 części pamiętne „pizzicato", w którem kwintet smyczkowy zrobił kolosalne wrażenie na słuchaczach, jako też w „finale", gdzie Czajkowski świetnie przeprowadził znany temat rosyjskiej kołysanki „W polu brzózka rosła".

W koncercie przypomniał się znany już łodzianom pianista p. Juljusz Wolfson.

Tym razem p. W. zaprezentował się bardzo poważnie, gdyż grał śliczny koncert a moll Edwarda Grieg'a z towarzyszeniem orkiestry, w którym wielki przedstawiciel skandynawskiej muzyki, wszelkie cechy tego narodu uwydatnił.

Nie powiem, iż p. Wolfson, jak to mówią rzucił się „z motyką na słońce", tylko, że środki techniczne, jakiemi dotychczas rozporządza, za małe są na nieskazitelnie wierne wykonywanie koncertu Grieg'a, zaliczonego nawet przez wielkich pianistów do bardzo trudnych utworów.

Mazurek Szopena a moll i h moll wykonane były wzorowo z poczuciem stylu, lecz polonez as dur brzmiał nieczysto, grany był za prędko i brakło w nim tej potęgi, jaką wywierają na publiczność Śliwiński, Hofman itp.

Za to etiuda Scriabina, graną lewą ręką, zrobiła wrażenie i rzeczywiście p. Wolfson potrafił uwydatnić wszystkie trudności akcentowania—artystycznie.

Świeżo sprowadzony fortepian firmy Sejlera ze składu instrumentów pana Grzegorzewskiego brzmiał doskonale.

Antoni Grudziński.

## Wrażenia teatralne.

### Teatr Popularny.

„Tajfun", sztuka w czterech aktach Melchiora Longyela. Występ W. Brydzyńskiego.

Wykonanie „Tajfuna" na scenie teatru popularnego przeszło bez zarzutu. W pierwszoplanowej roli d-ra Tokeramo, dał p. Wojciech Brydzyński skończoną kreację, i znać było, że każdy szczegół gry artystycznej obmyślony był pod względem psychologicznym i zarazem technicznym.

Pysznie też p. Brydzyński robił skośno-okiego krótkowidza. W geście tym było doprawdy coś demonicznego.

Okrom tego, grę p. Brydzyńskiego cechuje stała konsekwencja. W scenie mordu jest on — par excellence — japończykiem, młodym tygrysem dżungli azjatyckiej; parska jak dziki kot, walczy ze sobą, ze swą miłością, zabija wreszcie.

Podczas rozpraw sądowych, widać stopniowe zwycięstwo psychy osobistej nad poddaniem się dyscyplinie obowiązku względem pięknej ojczyzny, która wymaga od niego dalszej pracy. Psyche zwycięża, Tokeramo — Brydzyński wyznaje swą zbrodnię w sposób płomienny, chociaż napróżno.

W scenie finału, — gra p. Brydzyńskiego dosięga szczytów poetyckiego realizmu, Śmierć Tokeramy, w jego interpelacji wstrząsa tragizmem do szpiku kości.

Pani Bolesławska, w roli Heleny Larosche ślicznie odtworzyła perwersyjną histeryczkę, zdolną do najwyższej obłudy i najzaciętszego okrucieństwa — z miłości.

Pani Pancewicz, jako Teresa Meunier, przyjaciółka Heleny, poprawnie odegrała swą rolę, a w akcie czwartym umiała przykuć do siebie uwagę widowni, niekłamanem odczuciem myśli autora, który w osobie Teresy chciał dać kontrastową sylwetę niewiasty miłującej szczerze, zdolnej do cichych poświęceń.

Odznaczył się szlachetnością inteligentnej gry p. Magnuszewski, jako Inose Hinorari, czyli młodzieniec, który wziął na się odpowiedzialność z zbrodnię Tokeramy.

Na wielkie uznanie zasłużył też p. Rychłowski, w roli Karola Renarda, literata, współczesnego europejczyka, stawiającego na najwyższym poziomie wolę jednostki, skrystalizowaną w dążności do pełni wrażeń osobistych.

P. Bartoszewski był wzorowym przedstawicielem krainy chryzantemów i dwumieczowych rycerzy, jako lycyasu Kobayaski.

Sekundował mu dzielnie niezrównany w charakterystycznych rolach p. Ksernicki, w roli d-ra Sheikwy Omagi.

Sceny zbiorowe, dzięki starannej reżyserji, wyglądały bardzo poprawnie. Wskutek nieznacznego podwyższenia cen, sala teatna nie zapełniła się szczelnie.

Publiczność, uczęszczająca do teatru popularnego, nie lubi takich przykrych niespodzianek.

**Cz. L.**

---

# Skrzynka do listów.

—o—

Szanowny Panie Redaktorze!

Za pośrednictwem Twego poczytnego pisma, pozwalam sobie zwrócić się z prośbą o zamieszczenie poniższego listu otwartego pod adresem zarządu szpitala św. Aleksandra w Łodzi.

Bardzo rzadko zdarzają się katastrofy i wypadki i nawet dość poważne, które przez prasę miejscową przeoczone zostają i w żadnem z pism nie znajdują jakiegokolwiekbądź echa. Ba, toć wymagać nie można od pisma, aby po wszystkich kątach miasta rozproszyła swych korespondentów, tem bardziej, gdy wypadek ma miejsce po za obrębem miasta.

Do takich rzadkości należy godny do notowania poniższy wypadek, przy którym byłem naocznym świadkiem.

Otóż 2 b. m., t. j. w poniedziałek, o godz. 10 wiecz. 27-letni parobek Nusen Weiskopf głuchoniemy po całodziennej ciężkiej pracy udał się na spoczynek nocny do mieszkania swego w Chojnach. Niedaleko od st. Łódź-Chojny" Weiskopf przejechany został przez wóz, w stronę Rzgowa dążący.

Przypuszczać można, że woźnica uprzedził W., lecz nie wiedząc, że krzyczy do głuchego, przejechał go, poczem znikł bez śladu. Nieszczęsny ostatniemi siłami dotarł do mieszkania pobliskiego jednego z obywateli w Chojnach, strasznie jęcząc i różnymi gestami opowiadając o nieszczęściu, jakie go spotkało.

O doraźnej pomocy nie mogło być nawet mowy: karetka pogotowia ratunkowego do Choin nie wyjeżdża, ani lekarza, ani felczera i biedak musiał całą noc spędzić w obcem mieszkaniu, gdzie tymczasem dzięki różnym środkom domowym przytomność odzyskał, a rozgłos o wypadku tym okryła ciemna noc.

We wtorek nad ranem o godz. 6 stróż domowy przewiózł W. do szpitala św. Aleksandra, lecz portjer szpitalny odmówił przyjęcia go, uzasadniając odmowę swą tem, że dopiero od g. 8 przyjmują, dostawszy jednakże 20 kop. napiwka portjer ofiarę wypadku przyjął.

O godz. 12 w południe W. w strasznych boleściach ducha wyzionął.

Zaznaczyć należy, że do południa, t. j. do chwili zgonu nieboszczyk nie był jeszcze przez lekarza opatrzony.

**Herman Kantor.**

---

# Kronika antialkoholiczna.

Dr. Matti Helenius: „Kwestja alkoholu". Poznań 1910. Nakład księgarni św. Wojciecha.

Nieliczną u nas literaturą abstynencką o charakterze ściśle naukowym wzbogacił niedawno przekład dzieła będącego jednym z najlepszych w piśmiennictwie wszechświatowem.

Oprócz przestarzałej i krótkiej książki prof. Kleckiego, nie mieliśmy faktycznie nic. Nowe dzieło drasztuje kwestję wszechstronnie i wyczerpująco. Najlepiej opracowaną strona społeczną zagadnienia.

Wobec niepospolitych zalet książki, autor której światowej sławy uczony jest znanym bojownikiem idei abstynenckiej, winne się one znaleźć w rękach każdego, kto pragnie podstawowo zapoznać się z obecnym stanem sprawy alkoholu.

Cena wydania polskiego jest o połowę niższą od tłomaczenia niemieckiego. Przekład wypełniają liczne przypiski tłomaczów, wywołane zmianą w ostatnich czasach na terenie walki z alkoholem.

**B.**

---

# Rozmaitości.

**Zwyrodnienie u dzieci.**

Powodem opóźnionego rozwoju umysłowego dzieci jest — wykład prof. dr. Leubuschera w Meiningen—naprzód blizki stopień pokrewieństwa u rodziców, powtóre różne choroby, np. kiła i gruźlica, oraz alkoholizm przewlekły rodziców, który w Niemczech jest przyczyną 40 proc. wypadków.

Na ogólną więc liczbę 120 tys. dzieci upośledzonych umysłowo w Niemczech, 48 tys. zawdzięcza swoje upośledzenie alkoholizmowi rodziców.

Matki, które chcą mieć zdrowe i zdolne dzieci, nie powinny same używać napojów alkoholowych, a przedewszystkiem nie powinny ich dawać dzieciom, dla których są one straszną trucizną.

**Ciekawe wyniki w angielskich towarzystwach ubezpieczenia życia.**

W 69-tym sprawozdaniu rocznem jednego z największych angielskich stowarzyszeń ubezpieczenia życia „United Kingdom Temperance General Provident Institution", w którem istnieją tylko dwa rodzaje ubezpieczonych: tacy, którzy nie używają nigdy napojów upajających i tacy, którzy piją rzeczywiście bardzo umiarkowanie — zaznaczono, że i w tym roku, jak zwykle, okazało się, iż członkowie nie pijący zupełnie, żyją przeciętnie znacznie dłużej niż umiarkowanie pijący.

Dyrektor stowarzyszenia, znany poseł do parlamentu, Sir Th. P. Whittaker, zaznaczył na odbytem niedawno temu walnem zebraniu rocznem, że porównanie cyfr śmiertelności w obu oddziałach dlatego jest szczególnie ciekawe, ponieważ w t. zw. oddziale ogólnym (dla umiarkowanych) znajdują się istotnie ludzie starannie dobrani, żyjący prawdziwie umiarkowanie, a mimo to i u nich śmiertelność jest znacznie większa niż u niepijących zupełnie, abstynentów.

Najlepszy to dowód na to, że także mierne używanie alkoholu skraca życie.

**Ostatnie sprawozdanie budżetowe w Anglji**

wykazało znacznie zmniejszenie się konsumcji alkoholu. W roku 1909 wydała Anglja według źródeł urzędowych o 120.319.139 mk. mniej na napoje upajające niż w r. ub., a przez to zmniejszyły się oczywiście także odpowiednio dochody rządu.

Angielski minister skarbu jednak, omawiając tę sprawę w parlamencie, zaznaczył, że rząd z takiego obrotu spraw jest zadowolony i nie będzie się martwił, jeśli spożycie alkoholu jeszcze bardziej się obniży, bo straty pozorne wyrównują się dziesięćkroć przez zmniejszenie się innych wydatków publicznych, jakie alkoholizm pociąga za sobą (np. na więzienia, szpitale, domy obłąkanych, w znacznej części zapełniające się alkoholikami), oraz przez wzrost dobrobytu i oświaty, połączony ze zmniejszeniem się alkoholizmu.

Abstynenci angielscy spodziewają się dalszego jeszcze obniżenia się konsumcji napojów upajających.

**Nowy król angielski,**

Jerzy V., oswiadczył w rozmowie z pewnym oficerem marynarki, że — podobnie jak ojciec jego Edward VII. — nie będzie miał nic przeciwko temu, jeżeli abstynenci będą pili zdrowie jego wodą lub jakimkolwiek napojem bezalkoholowym.

---

# TELEGRAMY.

Petersburg. Termin zawartej pomiędzy rządami cesarskim a angielskim 31 sierpnia 1907 r. umowy, dotyczącej zobowiązania wzajemnego nie dopuszczania do Tybetu w ciągu lat 3-ch o ile to od nich będzie zależne, wypraw naukowych do Tybetu, upłynął d. 31 sierpnia r. z. Kierując się pragnieniem umożliwienia z wiedzą obu rządów odwiedzania i badania tego kraju w kierunku naukowym, rządy cesarski i angielski umówiły się, że będą uważały pomienioną umowę i nadal od 31-go sierpnia za obowiązującą.

**Trzęsienie ziemi.**

**Petersburg.** Według informacji ministerjum skarbu, w Przewalsku kasa powiatowa ocalała podczas trzęsienia ziemi.

**Sprawy aptekarskie.**

Petersburg. Rada lekarska utworzyła osobną komisję w celu przedwstępnego omówienia sprawy co do wprowadzenia ksiąg handlowych przez właścicieli aptek.

**Konfiskata.**

**Petersburg.** Skonfiskowano numer gazety ,,Sowremiennoje Słowo" z dnia 25 b. m. st. st. Redaktora Proszlecowa pociągnięto do odpowiedzialności z art. 1034.

**Strajk zecerów.**

**Helsingfors.** Wydarzyło się kilka gwałtów ze strony strajkujących zecerów. W Wyborgu niebezpiecznie raniono w pierś tymczasowego zecera. Redaktor otrzymał uderzenie pięścią w twarz. W Tamerforsie redaktor gazety „Amiac Anuelechti" został pobity przez strajkujących.

**Wybory w Finlandji.**

**Helsingfors.** Podczas wyborów oddano głosów na socjalnych demokratów 289,617, na starofinów 160,821, na młodofinów 107,182, na szwedów 100,430, na agrarjuszów 60,690 i na robotników chrześciańskich — 15,093 głosów.

**Na lodowcu.**

**Astrachań.** Na oderwanej płycie lodowej porwanych jest w morze 85 rybaków ze wsi Teljaczee i Kobylewo wraz z 38. Wysłano na ich ratunek parowiec.

**Wybuch w fabryce.**

**Moskwa.** W fabryce wyrobów szklanych Franka skutkiem wybuchu silnicy naftowej zabity został pomocnik mechanika i ciężko raniony uczeń. Pożar ugaszony.

**Nauczanie głuchoniemych.**

**Moskwa.** Zjazd w sprawie nauczania głuchoniemych postanowił starać się o wprowadzenie powszechnego nauczania głuchoniemych w Rosji.

**Głód.**

**Garin.** W mieście Juszutjk przybyli z prowincji chubejskiej przesiedleńcy rozbili wskutek głodu prywatny skład zbożowy.

**Dżuma.**

**Charbin.** W ciągu ostatnich 6 dni zmarło na dżumę 95 osób, a w tej liczbie 2 rosjan.

**Astrachań.** W uroczysku Kosaj w ciągu dwuch dni zachorowała na dżumę 1 i zmarła 1 osoba.

Pozostaje 2 chorych i 1 z objawami podejrzanymi.

**Wybory do Dumy.**

**Moskwa.** Rozpoczęto sprawdzanie list wyborców w sprawie dodatkowych wyborów do Dumy państwowej.

**Pożar.**

**Psków.** Spalił się zachoński urząd gminny ze wszystkiemi aktami i książkami. W ogniu zginął człowiek. Kasę ocalono.

**Otwarcie sejmu.**

**Berlin.** Na dzisiejszem pierwszem posiedzeniu sejmu pruskiego, poprzedzonem mową tronową, wygłoszoną w zastępstwie cesarza przez kanclerza Bethmanna-Hollwega, zabrał pierwszy głos minister skarbu Lentze.

W mowie swej uzasadnił minister powody deficytu pruskiego na rok bieżący, którego sumę określono w preliminarzu na 27 mil. marek.

Z zestawienia ogólnego wynika, że długi Prus wynoszą obecnie 9 i pół miljarda marek. Pomimo to zapatruje się minister nader optymistycznie na przyszłość finansów pruskich.

**B. szach perski.**

**Berlin.** B. szach perski z rodziną wyjechał do Meranu.

**Sytuacja w Turcji.**

**Konstantynopol.** Rozdźwięk w posiadającej większość rządową frakcji parlamentarnej „Jedności i postępu" rośnie z dniem każdym.

W razie zjednoczenia się opozycji możliwe jest rozwiązanie parlamentu i oznaczenie nowych wyborów, ponieważ rząd pokłada nadzieje w większości zjednoczonej nacjonalistów tureckich.

Sprawa nadzwyczajnego rozwiązania parlamentu omawiania już jest przez rząd, ale ostatecznie jeszcze nie rozstrzygnięta.

Nadciągający kryzys komplikuje się złemi wieściami, nadchodzącemi z Jemenu, gdzie wojsko toczy ciężką walkę z powstańcami arabskimi.

Walka z beduinami i druzami w pobliżu Tereku trwa również.

Do Arabji posłano 8 nowych bataljonów.

Postanowiono też działać przez podkopywanie szeików miejscowych.

**Ofiary mody.**

**Berlin.** Skutkiem gołoledzi na ulicach Berlina, uległo dziś przykrym wypadkom mnóstwo kobiet, z pomiędzy których, 80 połamało nogi i ręce. Wszystkie miały na sobie białe suknie, splątane u dołu.

**Walki w Arabji.**

**Konstantynopol.** Podczas walk z powstańcami w Mahac (Jemen) wojsko miało 45 zabitych i 80 rannych; powstańcy 288 zabitych.

**Przesilenie w Rumunji.**

**Bukareszt.** Król przyjął na audjencji pożegnalnej ministrów. Utworzenie nowego gabinetu król powierzył Karcowi, przywódca stronnictwa zachowawczego.

**Rewolucja w rep. Honduras.**

**Puerto Cortes (Honduras).** Oddziały rewolucyjne Bonilli zajęły wyspę Resztan. Bonillę ogłoszono prezydentem.

**Podróż króla Alfonsa.**

**Melila.** Na morzu panuje śnieżna burza. Towarzyszące jachtowi królewskiemu statki ukryły się przed burzą za wyspami Czafarinas. W Melili kilka dzielnic zostało zalanych.

**Echa demonstracji.**

**Metz.** Wczorajsze zajścia podziałały na ludność francuską w sposób podniecający i oburający. Prasa poświęca zajściom całe łamy.

Francuskie organy p. t. „Messin" i „Lorain" mianują postępowanie policji „aktem brutalnej samowoli", a użycie broni siecznej i bagnetów „barbarzyństem".

**Bandyci w Londynie.**

**Londyn.** W spalonym domu na Sydney Street nr. 100, będącym, jak wiadomo, siedliskiem anarchistów, — znaleziono spopieloną resztki ludzkiego szkieletu.

Znaleziono również szklane rury z nitrogliceryną i trzy przyrządy do zapalania. Również znaleziono spalone listy i resztki dokumentów.

Wczorajsze gazety wieczorne stwierdzają, że jeden z zabitych anarchistów, znany pod nazwiskiem Józef Vogel, nazywał się w istocie Józef Rudkiewicz i pochodził z Kowna.

**Turcja i Japonia.**

**Tokjo.** Wkrótce będą wprowadzone stosunki dyplomatyczne między Japonią a Turcją.

---

**Wiedeń.** Dzienniki sceptycznie patrzą na zdolność do pracy nowego ministerjum, wskazując przeważnie na jego biurokratyczny charakter.

„Neue Freie Presse", wskazując, że Bienerth osiągnął porozumienie większości, które ponownie przyciągnęło polaków, pisze, że dla gabinetu oczekujące go wielkie reformy finansowe nie są na rękę.

**Białogród.** Lotnik Rusjan spadł razem z aeroplanem ze znacznej wysokości i zabił się na miejscu.

**Londyn.** Do „Timesa" telegrafują z Sant-Jago: Pożar zniszczył urządzenia i zabudowania kolejowe. Spłonęły wszystkie wagony sypialne, wagony-restauracyjne, oraz wygon sypialny prezydenta rzeczypospolitej.

Przypuszczają podpalenie przez strajkujących funkcjonarjuszów kolejowych. Straty wynoszą 150,000 funtów.

W Czwartek o godzinie 12-ej w południe, jako w pierwszą rocznicę śmierci ś. p.

**Marcelego Szayerowicza,**

odbędzie się poświęcenie pomnika i żałobne nabożeństwo, o czem zawiadamia krewnych i znajomych pozostała rodzina.

88—1—1

## Światłoleczniczy i Roentgenowski Gabinet D-ra S. KANTORA.

**Specjalisty** chorób skórnych, włosów, wenerycznych i moczopłciowych

**Krótka № 4.** 172—0—10

Leczenie **promieniami Roentgena, światłem Finsena i kwarcowem** (choroby skóry i wypadanie włosów), **prądami wysokiego napięcia** (świeżba, hemoroidy) **elektrolity** (radykalne usuwanie s[...]cących włosów), **masaż wibracyjny i pneumatyczny** podług prof. Zabłudowskiego (niemoc płciowa), **kaustyka**, usuwanie brodawek) **Endo i cystoskopja** (oświetlanie organów moczopłciowych), **elektryczne świetlne kąpiele i gorące powietrze.**

Przyjmuje od 8 — 2 i od 6 — 9, **dla pań** od 5 — 6. **Osobna poczekalnia.**

434—320

## Kwiaty świeże,

**Rośliny, bukiety i wieńce**

**w niebywałym wyborze POLECA najtaniej**

## W. SALWA

Dzielna № 4, Piotrkowska № 189
i Zgierska № 7. Telef. Nr. 14-99.

7111—0—0

## Teatr „URANIA“

ul. Cegielniana 34.

NOWY PROGRAM.
od 1 do 15 stycznia 1911 r.

**The Hellas Trio**
Znakomici akrobaci-gladjatorzy.

**Jack Lewis**
Angielski kwartet

**Orginal Ward Brothers**
Ekscentryczni kaskaderzy.

**Nora Haman**
Tresowane papugi i kakadu.

**I. Zejdowski**
Polski humorysta i transformista, wykona „Dwóch Skąpców“, jednoaktówka transformacyjna w 1 akcie, z udziałem p.p.. J. Zejdowskiego A. Hübnera i p-ni L. Zejdowskiej.

Nowość! Pierwszy raz w Łodzi!
**ULAR-API**
Indyjska tancerka ognia. Wspaniała scena z pięknemi dekoracjami i efektami.

**Elsa Lüschon**
Ekscentryczna subretka.

**ARAMBUROF**
Rosyjsko-żydowski humorysta.

**URANIA-BIO**
Nowa serja obrazów w kolorach.

Pod werandą
**Koncert Rumuńskiej Orkiestry**
pod batutą kapelmistrza GIZA STERIAN,

## Lecznica chorób skórnych i wenerycznych

### D-rów L. Falka, Z. Golca, M. Jelnickiego

**ulica Wólczańska № 36.**

Ogólne i pojedyncze pokoje dla chorych od 2—5 rb., ambulatorjum dla niezamożnych, 60 kop.

Leczenie promieniami **Roentgena, lampą Finsena i Kromayera** i prądami o wysokiem napięciu **(arsonwalizacja).** Badanie krwi i mamek na syfilis.

Godziny przyjęć: od 8 — 9 rano, od 11 i pół do 1 i pół w poł. i od 7 — 8; w niedziele i święta od godz. 9—10 i od 12 i pół do 1 i pół po południu. Kobiety chore na choroby skórne i weneryczne przyjmuje **p-ni Dr. Zand-Tennenbaum** w poniedziałki, środy i piątki od 5 i pół do 6 i pół.

645—1—1

## Gramofony

najnowszej konstrukcji.
Wielki wybór PŁYT

poleca **G. Teschner, SKŁAD MUZYCZNY Piotrkowska 30.** —

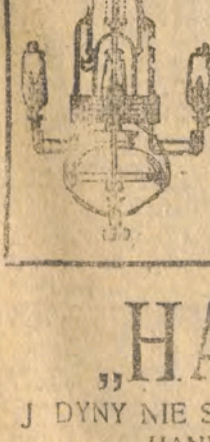

Skład mój został przeniesiony z ulicy Krótkiej na ulicę

## Piotrkowską 37

Polecam wielki wybór lamp gazowych, naftowych i elektrycznych

**M. BURAKOWSKI**

TELEFONU № 694.

r.922—104—1

**ULUBIONE**

## MODNE PERFUMY Divinia.

## F. Wolf i Syn.

Dostawcy Dworów w Karlsruhe, Berlinie i Wiedniu.

Sprzedaż we wszystkich lepszych składach aptecznych i perfumerjach

121 10—1

## „HANDLOWIEC“

JEDYNY NIE SUBSYDJOWANY ORGAN PRACOWNIKÓW HANDLOWYCH I PRZEMYSŁOWYCH.

**Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca.**

„Handlowiec“ broni praw i interesów wszystkich pracowników handlowych i przemysłowych.

„Handlowiec“ zamieszcza stale wakujące posady.

„Handlowiec“ zamieszcza sprawozdania ze wszystkich stowarzyszeń polskich w kraju i zagranicą.

„Handlowiec“ udziela bezpłatnie porad prawnych.

„Handlowiec“ daje BEZPŁATNIE premium w postaci cennych dzieł naukowych.

„Handlowca“ prenumerować można we wszystkich kantorach pocztowo-telegraficznych.

Numery okazowe gratis.

Adres Redakcji: **Warszawa, Miodowa 3.**

CENA: rocznie . . . Rb. **5.—** ) z przesyłką pocztową.
kwartalnie . . . „ **1.25** )

Prenumeratę wnosić również można przez T-wo pracowników handlowych (Śliska № 9).

Redaktor **J. Karasiński.** Kierownik literacki **K. Hoffman.**

r133—0

## Herbatniki S. SIOU & Co

1124—2—3

## „IZRAELITA“

### Tygodnik naukowy, społeczny i literacki.

**„IZRAELITA“** jest jedynem u nas pismem polskiem, poświęconem kwestji żydowskiej, oraz zwalczaniu wszystkiego, co stoi na przeszkodzie obywatelskim dążeniom Żydów-Polaków. Od czasu wznowienia wydawnictwa **„Izraelita“** daje czytelnikom znacznie obfitszy materjał aktualny i historyczny, a zarazem podniesiony został publicystyczny poziom pisma przez zwiększony i odpowiedni dobór współpracowników z pośród wybitnych sił naukowych i literackich.

Zespół współpracowników **„Izraelity“** tworzą:

Agricola, F. Arnsztajnowa, Majer Bałaban, Belarjusz, Leo Belmont, R. Centnerszwerowa, Leon Choromański, Julja Dicksteinówna, Wilhelm Feldman, H. Fidler, Leon Gorecki, Kazimierz Grosman, Jerzy Guranowski, Czesław Halicz, Jan Adolf Hertz, St. A. Kempner, Henryk Kohn, Jerzy Kurnatowski, Leon Lichtenbaum, Henryk Lichtenbaum, N. Likiert, J. M. Muszkowski, Wł. Nawrocki, Henryk Nusbaum, Ignacy Radliński, Bolesław Rozentański, Eug. Sokołowski, Mieczysław Sterling, Wojciech Szukiewicz, St. Szymański, Józef Wasercug, Adam Wizel, Adam Wolman, Piotr Zubowicz i inni.

Prenumerata wynosi: w Warszawie rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1.50; na prowincji: rocznie rb. 8, półrocznie **rb. 4,** kwartalnie rb. 2.

## PREMJA „IZRAELITY“:

Wszystkim, którzy opłacą prenumeratę za pierwsze **półrocze** 1911 r., wyślemy odwrotną pocztą **BEZPŁATNIE** dwa dziełka **„Antysemityzm“ Anatola Leroy-Beallieu i „Rzecz o Salomonie Majmonie“, Klemensa Urmowskiego.** Prenumeratorzy kwartalni otrzymają oba dziełka powyższe po cenie **znacznie zniżonej (50 kop. za oba).**

Adres redakcji i administracji:

**Warszawa, ul. Próżna 8. Telefon 158-90.**

r1434—0

## Dr. med. St. Bartoszewicz

ANALIZY LEKARSKIE
dla celów djagnostycznych.

**Zawadzka № 1, dom Sheiblera.**
(można też przez aptekę B. Głuchowskiego, Dzielna 4, tel. 33.

1998—0—0

## Dr. L. Prybulski

**Choroby skórne, włosów, weneryczne moczopłciowe i niemocy płciowej,**
ulica POŁUDNIOWA № 2,

**Przyjmuje chorych od 8 — 1 rano i od 4 — 8 po poł., panie od 5 — 6 po poł,**

8674—0—0

## Dr. Aronson

mieszka obecnie
**Ul. Pasaż - Meyera № 1**
róg Piotrkowskiej.

**Akuszerja i choroby kobiece.**

Godziny przyjęcia od 9 do $10^1/_2$ rano i do 5—7 po poł., w niedzielę od 11—1

595 20 0

Specjalista chorób skórnych, włosów, wenerycznych i dróg moczowych

Przyjmuje codziennie od 8 — 1 w południe i od 4—8 wieczorem w niedzielę i święta od 9 — 2 po poł.

**Dla pań osobna poczekalnia.**

## Dr. B. Rejt

**ulica Średnia № 5.**

## Dr. Rabinowicz

CHOROBY GARDŁA, NOSA, i USZU.

**3. ZIELONA 3.**

11—3—1

## Dr. H. Szumacher

**choroby weneryczne i skórne**

**ul. Nawrot № 2.** 4433

Przyjmuje od 8—$10^1/_2$ rano i od 6—8 pop. Panie od 5—6 pop. W niedzielę i święta od 8 godz. rano do 1-ej po poł

## Dr. M. Papierny

**Akuszer i specjalista chorób kobiecych.**

Przyjmuje do 11 rano i od 4 i pół do 6 i pół po południu.

**Ulica Południowa 23.**

Telefonu № 16.85 2010—1

## Dr. L. Klaczkin

**Konstantynowska 11.**

**Syphilis, skórne, weneryczne, choroby dróg moczowych.**

Przyjmuje **od 8—1 rano i od 5—8 wiecz. dla pań od 4—5 po południu.** 7113—0

## Dr. Leyberg

Krótka 5

**Choroby weneryczne, płciowe i skóry**

6490—5

Specjalista chorób włosów, skórnych (piegi i pryszcze na twarzy etc.) i wenerycznych (syphilis)

## Dr. S. Sznitkind

**ul. Średnia nr. 2.**

Leczenie elektrycznością i masażem.

Przyjmuje od 8—2 po poł. i od 4 do 9 wiecz., dla dam od 4—5 po poł. 2863—20—20

## Dr. Feliks Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne

**Andrzeja 13.**

Przyjmuje od 9 do 10 i pół. Panie od 4—5 po poł., w niedzielę od 10—1 rano.

# ROCZNA WYPRZEDAŻ

W MOIM

# ODDZIALE DZIECINNYM

## TANIEJ 25% TANIEJ

| | | |
|---|---|---|
| Dziecinne ubranko Fason myśliwski | wartość Rubli 6.50 | obecnie Rubli 5.— |
| " " aksamitny | " " 8.— | " " 6.— |
| Dziecinne ubranko Wielkość 1 i 2 fason bluzkowy | " " 5.— | " " 2.— |
| Smoking z białym kołnierzem i kamizelką | " " 10.50 | " " 7.50 |
| Dziecinne paletka | " " 7.50 | " " 4.50 |
| Dziecinne paletka z szalowym kołnierzem fokowym | " " 9.50 | " " 7.— |

156—4—1

# Emil Schmechel

Piotrkowska 98. Piotrkowska 98.

# Wędliny litewskie

znanej firmy Szabuniewicza, są do nabycia w Majątku „Antonów“ poczta Pilwiszki, gub. Suwalska — na żądanie wysyłają się cenniki.

93—3—1.

# Znany Cyrk A. Devigné

**RYNEK TARGOWY, przy zbiegu ul. Cegielnianej i Dzielnej**

W środę, 11 stycznia 1911 r.

## „Grande Representation Hippique“

z udziałem całej trupy oraz nowych debiutantów.

**Ostatni tydzień! Ostatni tydzień!**

**Występ jedynego w świecie młodego pogromcy**

**p. KORTI** ze swą GRUPĄ **11 lwów.**

i 2-ma tygrysowymi dogami.

ANONS: W krótkim czasie debiut nadpowietrznej gimnastyki M-lle ZEPHORA.

W przygotowaniu pantomina „Fatalne Przestępstwo“ czyli „Zycie we Francji“. Ta pantomina wzbudziła w Paryżu niesłychaną sensację.

W sobotę 14 stycznia i w Niedzielę 15 po 2 przedstawienia dzienne i wieczorne.

Początek o godz. 8 i pół wieczorem

XXI ROK wyd. **Abonament na 1911 r.** XXI ROK wyd

NA

# Goniec literatury obcej

1371—7

**Miesięcznik Literacko-Historyczny.**

12 tomów najnowszych romansów, opowieści i artykułów historycznych — Każdy tom zawiera około 4 tysięcy stron drukowanych.

12 tomów dodatku: **zbiór dzieł Edgara Allena Poëgo** =razem 24 TOMY na ROK.

Szczegółowy program wysyła się bezpłatnie na każde żądanie

CENA PRENUMERATY: 6 rb. rocznie: z przesyłką poczt. 6 rb. 50 kop.

Kantor redakcji: **St.-Petersburg**, ul. Rozjezżaja № 11.

**Liszaje i łupież w włosach.**

Niektóre choroby skórne czaszki wywołujące łupież i wypadanie włosów powstają wskutek rozmnażania się bakterji oraz liszai mających skłonność do rozmnażania się nietylko na zewnątrz głowy i włosów lecz oraz przenikających do gruczołów tłuszczowych, jak również w głąb skóry. Dla radykalniejszego wydalenia tych mikroorganizmów potrzeba bezwarunkowo zastosowywać takie środki, któreby za pomocą łatwego ich wessania istotnie skutkowały na głębiej znajdującej się warstwie uwłosienia tak jednak aby nie traciły one antyseptycznego swego działania.

Idealnym środkiem w tych razach jest mydło od łupieżu N. 3374 T-wa A. M. Ostroumowa jako odznaczające się wszystkiemi temi niezbędnemi zaletami które dopomagają do zupełnego wyniszczenia bakterji i liszek jak również wstrzymuje wypadanie włosów i całkiem usuwa łupież.

Nie używajcie żadnych mydeł w płynie, zawierających zbyt wiele gryzącego „calium“ albowiem mydła te odbierają kolor włosom, rozszczepiają się i osłabiają. r14861—

# SZCZURY

wytępia zupełnie pasta przygotowana wAptece A.Zalewkiego w Rawie gub. piotr. nagrodzona za szybkie i pewne działanie na wystawie w Wiedniu wielkim medalem złotym. Cena funta 1.20 kop. oprócz przes pocz.

# VITTEL GRANDE SOURCE.

WODA STOŁOWA

Vitte Grande Source

Poleca się cierpiącym na

**Reumatyzm, podagrę, artretyzm**

Przedstawiciel **SZ. FORTIE** Moskwa, M. Łubianka, domu № 14. Do nabycia we wsz. księg. i składach aptecznych.

2156—26—1

# Ważne dla bezdomnych.

W niedziele 15 b. m, o godz. 1 po poł. w Sali Stowarzyszenia ZWOLENNIKOW SPORTU PIOTRKOWSKA 108.

odbędzie się organizacyjne zebranie członków nowozałożonego współdzielczego Towarzystwa.

**„NASZ DACH“**

mającego na celu budowę tanich mieszkań dla swych członków.

Na zebranie mogą przybyć oprócz członków i ci, którzy zamierzają zapisać się do Towarzystwa.

r151—2—1.

## Kawa Zytnia

# „IDEAŁ“

bardzo pożywna, przyjemna w smaku i nierozdrażniająca nerwów.

Na wystawie w Rostowie n. D. nagrodzona złotym medalem.

**SPRZEDAŻ** w lepszych sklepach kolonialnych i składach aptecznych.

# „Zwoelfte“

**Rudofa Eberenca**

**niezawodny środek od kaszlu i chrypki.**

SPRZEDAŻ w składach aptecznych i aptekach. 3465—15—1

Od 1-go kwietnia r. b. potrzebny jest **LOKAL**, składający się z 4—5 pokoi, przedpokojem, kuchnią i wygodami na parterze lub I-m piętrze, w śródmieściu (możliwie bliżej linji tramwajowej). Oferty składać w administracji „Kurjera Łódzkiego“ dla I. M. S. № 88281. 62—3—1

## Ogłoszenia drobne:

Maszyny bębenkową i pierścieniową sprzedam zaraz. Widzewska 145—16. 80—5—1

Maskaradowe oryginalne nowomodne kostjumy damskie do wynajęcia. Andrzeja № 7 m. 32, Kobylińska. 82—2—2

Mieszkanie z 5-iu pokoi i kuchnie z wszelkiemi wygodami, na parterze, do wynajęcia 1|14 Stycznia r. b. ul. Kamienna 22, Stróż wskaże. 90—3—1

Młody człowiek, żonaty znający dokładnie języki polski i ruski, czyta i pisze po niemiecku, posiadający chlubne świadectwa poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Łaskawe oferty w Redakcji „Kurjera Łódzkiego“ dla J; W. G. 85—3—1.

Przybłąkał się pies żółty, buldog, uszy i ogon obcięte. Odebrać można: ul. Wysoka № 18, u p. Witkowskiego. 69—3—1

Potrzebny agent-inkasent; z kaucją mają pierwszeństwo. Oferty składać w administracji, pod lit. „P. 24“. 59—4—1

Potrzebne prasowaczki do starej i nowej bielizny. Proszę się zgłaszać ul. Wodna Nr. 20. 91—1—1

Rutynowany subjekt fryzjerski na pierwszy fotel, potrzebny zaraz, oraz także pracownik fryzjerski na piątki i soboty. Zakład fryzjerski, Cegielniana 60. 86—1—1.

Sklep spożywczy z powodu choroby do sprzedania. Ul. Sosnowa № 16. 3475—9—9

Sklep z piwiarnią do sprzedania. Miedziana 6. 77—3—1

Wielki wybór sukien balowych i wizytowych, kostjumy maskaradowe do sprzedania. Ul. Andzeja № 16. m. 4. 92—3—1

Zaginął paszport, wydany z gminy Bolmów, gub. warszawskiej, pow. łowickiego, na imię Konstantego Kozłowskiego. 68—3—1

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Wendego, na imię Stanisława Jaszczura. 66—3—3

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki H. Fortz i Kaszub, na imię Stefana Byczkowskiego. 79—3—1

Zaginął paszport, wydany z gminy Sienica, powiatu nowomińskiego, gub. warszawskiej, na imię Franciszka Michalaka. 3485—3-1

Zaginął paszport, wydany z gminy Ujazd, pow. brzezińskiego, gub. piotrkowskiej, na imię Jacentego Kota. 04—3—3

Zaginął paszport, wydany z Radogoszcza, pow. łódzkiego, gub. piotrkowskiej, na imię Andrzeja Wrońskiego. 57—3—3

Zaginął paszport, na imię Icka Berka Weinberga, wydany przez prezydenta m. Łodzi, za № 4066. 74—3—1

Zaginął paszport, na imię Ruchli Joskowicz, wydany z magistratu m. Łodzi. 75—3—1

Zaginęła książka legitymacyjna wydana z magistratu m. Łodzi na imię Aurelji Izydorkiewicz 84—3—1

Zaginęła karta od paszportu na imię Józefa Jakubowskiego wydana z fabryki Dobranickiego. 89—1—1

Zaginął bilet wojskowy wydany przez wojennego naczelnika powiatu łódzkiego gub. Piotrkowskiej o wypełnieniu służby wojskowej w r. 1904, na imię Józefa Neumana. 83—3—1.

Wydawca St. Książek. Redaktor odpowiedzialny M. Bonifacy Hiller.

W drukarni St. Książka, Zachodnia 87.